

Delegacja Sejmu PRL — w Iranie

Na zaproszenie przewodniczącego Izby Deputowanych parlamentu irańskiego Abdollaha Riaziego przybył do Teheranu na czele delegacji parlamentarnej marszałek Sejmu PRL Stanisław Guzewa z małżonką. Jest to rewizyta za pobyt w Polsce w lecie ub. r. irańskiej delegacji parlamentarnej.

W drodze do Iranu delegacja Sejmu zatrzymała się w Atenach, gdzie była goszczona przez władze parlamentu greckiego. St. Guzewa spotkał się z przewodniczącym parlamentu greckiego Konstantinosem Papakonstantinou, z którym omówił problemy polsko-greckiej współpracy.

Ostatnie podróże Forda i Cartera przed jutrzejszymi wyborami

Prezydent USA Gerald Ford i jego rywal do prezydenckiego fotela Jimmy Carter, udali się wczoraj do bardzo ważnego dla nich stanu Teksas, by podjąć próby przechylenia na swą korzyść szali zwycięstwa we wtorkowych wyborach. Instytuty badania opinii publicznej wskazują, że obaj rywale idą obecnie niemal „leń w leń” o sympatie wyborców, jednakże kilka ankiet wyraża opinie, że kampania wyborcza Forda staje się tak skuteczna, iż może on pokonać swego demokratycznego oponenta, który uchodził dotąd za faworyta.

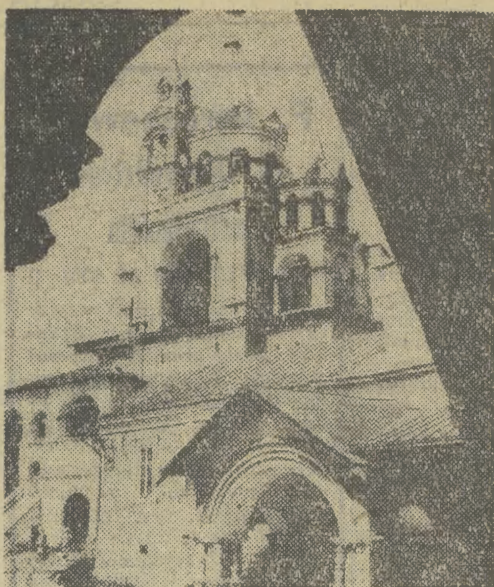
Ankieta przeprowadzona wśród 661 wydawców gazet amerykańskich wskazuje, że 411 opowiada się za Fordem, podczas gdy 80 za Carterem. Amerykańskie środki masowego przekazu tradycyjnie skłaniają się ku republikanom.

Problemy rozbrojenia

Podpisano protokół radziecko-amerykański

W sobotę zakończyła się w Genewie sesja radziecko-amerykańskiej stałej komisji konsultacyjnej. Jej zadaniem jest przyczynianie się do realizacji celów i postanowień układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej i tymczasowego porozumienia o niektórych posunięciach w dziedzinie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych, zawartych przez ZSRR i USA 26 maja 1972 r., a także porozumienia o krokach dotyczących zmniejszenia groźby wybuchu wojny jądrowej, które ZSRR i USA zawarły 30 września 1971 r.

W trakcie sesji podpisano protokół nadający moc prawną procedurze wymiany, demontażu i zniszczenia systemów obrony przeciwrakietowej lub ich części składowych oraz protokół dotyczący trybu stosowania bezwzględnych powiadomień w przypadkach przewidzianych porozumieniem. Protokoły podpisał: przedstawiciel ZSRR w stałej komisji konsultacyjnej G. Ustinow, i przedstawiciel USA stałej komisji konsultacyjnej, S. Grabill.



Jeden z najpiękniejszych zabytków starej architektury rosyjskiej — monaster Swainno-Storozewskij w pobliżu Zwienigoroda założony został w XIV w. przez księcia Jurja Dmitriewicza. Wzniesiony na szczycie wzgórza i otoczony murami obronnymi na wzór fortecy, szczepił się pięknymi freskami. Fot. CAF — TASS

Przywileje dla Basków hiszpańskich?

Rząd hiszpański postanowił przekazać królówi do zaaprobowania projekt dekretu, na mocy którego cały Kraj Basków będzie mógł korzystać ze specjalnych przywilejów podatkowych oraz będzie dysponować niektórymi uprawnieniami administracyjnymi. Władze hiszpańskie postanowiły podjąć ten krok w celu zmniejszenia napięcia utrzymującego się w prowincjach baskijskich, które od dawna domagają się autonomii, a przynajmniej przywrócenia przywilejów uzyskanych w 1926 roku (odrębne przepisy podatkowe, oświatowe, administracyjne). Opozycyjni przywódcy baskijski uznali projekt dekretu za niewystarczający.

50 ofiar trzęsienia ziemi w Indonezji

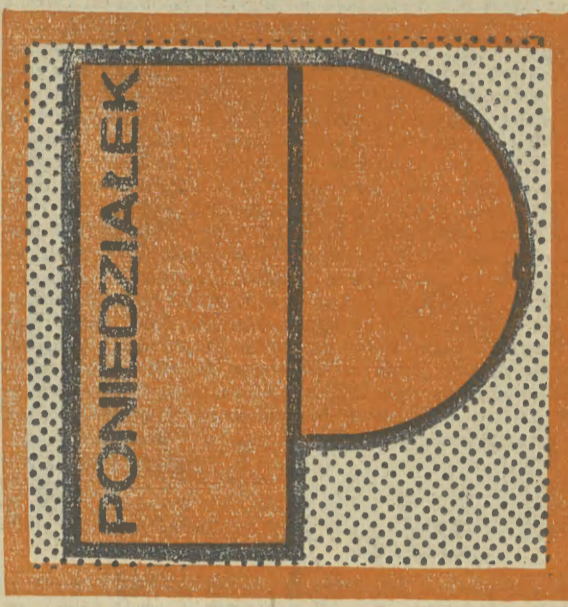
Według doniesień z Dżakarty piątkowe trzęsienie ziemi w indonezyjskiej części Nowej Gwinei spowodowało śmierć co najmniej 50 osób. Wiadomość o ofiarach napłynęła od pilotów towarzyszących lotniczego MAF, którzy stwierdzają jednak, że liczba zabitych może być wyższa i sięgać 100 osób.

Depesze przywódców PRL do przywódców NRD

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wystosowali depesze gratulacyjną do sekretarza generalnego KC SED — Ericha Honeckera z okazji wyboru go na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa NRD.

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przesłał depesze gratulacyjną do Willi Stophy z okazji powołania go na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów NRD.

Marszałek Sejmu — Stanisław Guzewa wystosował depesze gratulacyjną do Horsta Sindermanna w związku z jego wyborem na stanowisko przewodniczącego Izby Ludowej NRD.

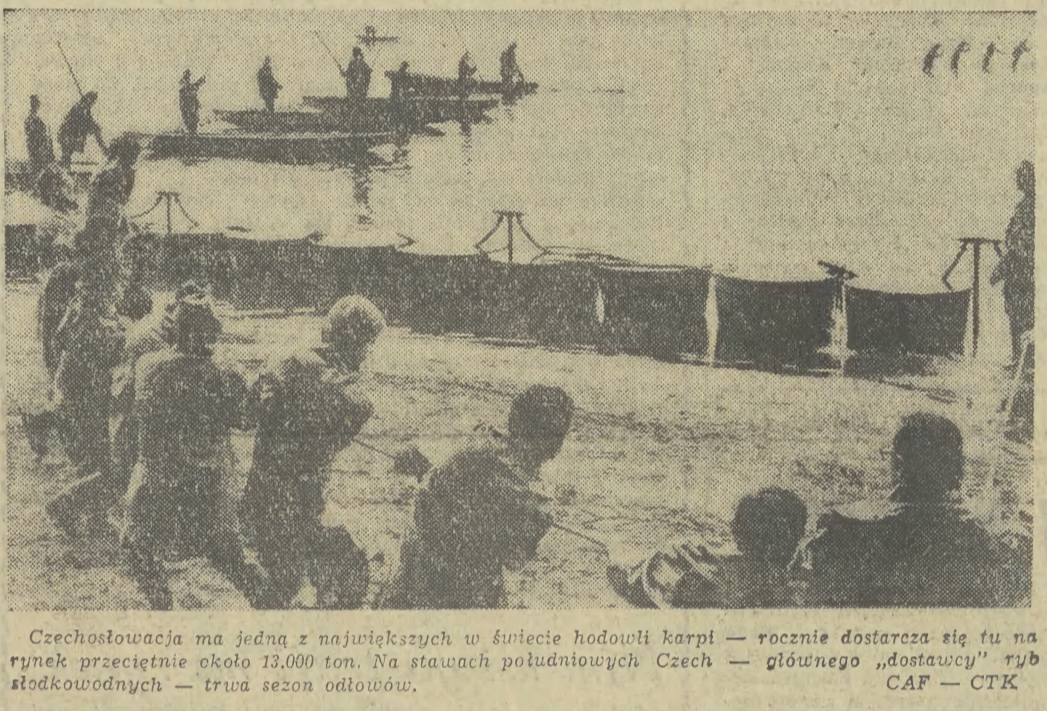


PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA Południowa DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

I. XI. 1976 R. NR 249 (8877) ROK XXVIII CENA 1 ZŁ WYD. A.

Dziś W programach Polskiego Radia rozpoczyna się tygodniowa prezentacja dorobku twórców z ZSRR. Program „Tygodnia Kultury Radzieckiej” wypełnia liczne słuchowiska, fragmenty prozy i wiersze poetów radzieckich, nagrania w wykonaniu światowej sławy artystów i zespołów.



Czechosłowacja ma jedną z największych w świecie hodowli karpów — rocznie dostarcza się tu na rynek przeciętnie około 13.000 ton. Na stawach południowych Czech — głównego „dostawcy” ryb śródziemnych — trwa sezon odławowy. CAF — CTK

Finał rolniczego trudu

Kończą się jesienne zbiory Zdążyć przed mrozami

(INF. WL.) Słoneczna pogoda ostatniego tygodnia pozwoliła rolnikom przyspieszyć znacznie jesienne prace polowe. Wykorzystano też jak można było najlepiej, by zebrać z pól jak najwięcej jesiennych plonów i uchronić je przed przymrozkami, które już się zaczęły. W woj. tarnowskim z ponad 42 tys. ha zebrano już wszystkie ziemniaki. W 90 proc. sprzątnięto z pól buraki, zaś w 97 proc. — kukurydzę. Niestety 2 ostatnie deszczowe dni wstrzymały roboty na polach. Zakończono prawie całkowicie sianie poplonów ozimych, jeśli idzie o zboża ozime to obsiano nimi 88,5 tys. ha, o prawie 1,5 tys. ha więcej, niż planowano. Ta różnica wynika z faktu, że rolnicy zasiali znacznie więcej niż przewidywano żyta. Zarówno żyto jak i jęczmień (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

E. GIEREK i H. JABŁOŃSKI przyjęli A. LARAKI

Zakończenie rozmów polsko-marokańskich

Wczoraj gość z Maroka przebywał w Krakowie

WARSZAWA (PAP) 30 października był drugim dniem wizyty w Polsce ministra stanu do spraw zagranicznych Królestwa Maroka. Tego dnia I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ministra Ahmeda Laraki. W spotkaniu uczestniczył, ze strony polskiej — minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski i minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzy Olszewski, a ze strony marokańskiej — minister handlu, przemysłu górniczego i marynarki handlowej Abdellatif Ghissasi i dyrektor generalny królewskiego urzędu d.s. fosforatów Karim Lamrani. W toku spotkania, które upły-

„Tydzień Kultury Szwedzkiej” dobiegł końca (Inf. wł.) Cieszący się znacznym powodzeniem wśród krakowian „Tydzień Kultury Szwedzkiej” zakończył się w ub. sobotę. Jego obchody zorganizowano z okazji 50-lecia Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego i Szwedzko-Polskiego. Równolegle z tej samej okazji — odbywały się imprezy na terenie Szwecji. Jak już informowaliśmy — cennym efektem krakowskiego, wspólnego posiedzenia obu towarzystw było podpisanie porozumienia o rozszerzeniu dotychczasowej współpracy. M. in. podawawelski gród nawiąże kontakty ze szwedzkim miastem Uppsala. Z okazji „Tygodnia” zorganizowano w naszym mieście szereg imprez — wystawy malarstwa i rzeźby, ksiązek, przeglądy filmów, spotkania i odczyty. Wielkie powodzenie wśród najmłodszych krakowian miały występy szwedzkiego teatru lajkowego „Doctatern” na scenie „Groteski”. Ze swej strony „Groteska” przedstawiła „Karissima z dachu” szwedzkiej pisarki A. Lindgren. (p)

Premier P. Jaroszewicz z wizytą w województwie ostrołęckim

Wyszków: nowe obiekty w fabrykach mebli Członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz przebywał 30 października w woj. ostrołęckim, interesując się zagadnieniami społeczno-gospodarczymi regionu, a szczególnie rozwojem budownictwa mieszkaniowego oraz przemysłu meblarskiego. Premier zwiedził nowe dzielnice szybko rozbudowującej się Ostrołęki oraz Fabrykę Betonów Komórkowych produkującą od niedawna elementy budowlane z piłów elektrociepłowni. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Szkole Chorążych Pożarnictwa

Uroczyste ślubowanie (Inf. wł.) Co roku kilkudziesięciu absolwentów Szkoły Chorążych Pożarnictwa w Nowej Hucie zasilą szeregi jednostek zawodowych straży pożarnych. W trakcie dwuletniej nauki słuchacze Szkoły nabywają umiejętności kierowania akcjami bojowymi z udziałem coraz bardziej nowoczesnego sprzętu. Szkoła mocno wrosła w nowożeńskie środowisko. Jej słuchacze wielokrotnie podejmowali czynny udział na rzecz (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

75 rocznica pierwszej inscenizacji „Dziadów” Kraków — Mickiewicz — Wyspiański



Chwila szczerości. CAF — Miedza

Wyspiański, którego uważa się za prekursora nowoczesnego teatru, nie od razu przyjął propozycję Kotarbińskiego, a przyjmując ją postawił warunek pozostawienia mu zupełnej swobody działania. W liście skierowanym do dyrektora teatru pisał: „Nie mam i nie będę miał dla Szanownej Dyrekcji żadnych tajemnic odnośnie do zamierzonego wystawienia „Dziadów”, pragnę jednak i proszę... abym w tym bardzo trudnym studium dramatycznym miał wolną rękę (te ostatnie słowa podkreślił Wyspiański dwukrotnie), swobodę działania zupełną i niezależność tak odnośnie do tekstu poematu, jak interpretacji roli, jak wreszcie kostiumów i inscenizacji. Będzie to bardzo duża praca, którą podjąć mogę tylko wtedy, jeśli będę miał gotowość i życzliwość Dyrekcji dla tej odpowiedzialności, którą zamierzam podjąć...”

Uratowani w ostatniej chwili 30 października wypłynęła na połów na Zalewie Kamińskim jedyna w Polsce samodzielna rybakka, mieszkanka wsi Zastań w gminie Wolin Ludwika Ziemiak. Kobięcie towarzyszył jej syn — Jan. W pewnym momencie z nieustalonych dotychczas przyczyn łódź wywróciła się i utonąła. Rybacy w ostatniej chwili ucepili się wbitych w dno zalewu tyrczek do których przyczepia się sieć. W lodowatej wodzie spędził ponad dwie godziny. Wreszcie jeden z mieszkańców pobliskiej wsi usłyszał głosy wzywające pomocy. Natychmiast podjęto akcje ratowniczą. Przyszła ona w samą porę, gdyż tonący stracił już przytomność — tylko resztkami sił trzymając się tyrczek. Rybaków przewieziono do szpitala. Jak poinformował wczoraj lekarz dyżurny — Ludwika Ziemiak odzyskała przytomność i życia jej nie sgrząża niebezpieczeństwo, również jej syn czuje się dobrze.

Sprzęt sportowy na zimę już w sklepach i magazynach

220 tys. par nart Pod dostatkiem wiązań, butów i łyżew Producenti zapomnieli o milusińskich? Ubiegły sezon zimowy w handlu artykułami sportowymi był rekordowy. Sprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały, że z magazynów sprzedano bez mała wszystko, łącznie z zapasami nagromadzonymi podczas dwóch poprzednich lat, w których właściwie zimy nie było. W roku ubiegłym sprzedano 185 tys. par nart, obecnie handel oferuje około 220 tys. par, w tym 7,5 tys. par desek najwyższej jakości sprowadzonych z Austrii. Pod dostatkiem jest też wiązań, kijów i innych akcesoriów narciarskich. Przygotowane też w pełni wystarczającą ilość obuwia do nart i łyżew. Rysują się jednak pewne luki w zaopatrzeniu, tym bardziej przykre, że dotyczą one artykułów dla najmłodszych miłośników sportów zimowych. Może (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Śnieg w Tatrach Remont kolejki na Kasprowy

(Inf. wł.) Wbrew przewidywaniom meteorologów, zapowiadających ciepłą jesień do połowy grudnia, wczoraj w południowej części kraju nastąpiło znaczne ochłodzenie, zaś w niektórych partiach gór spadł śnieg. Jeszcze w sobotę wiatr w Tatrach silny wiał halny, osiagający na Kasprowym Wierchu prędkość 25 m/sek., a w porowach — 35 m/sek. Halny uszkodził wiele przewodów elektrycznych, telekomunikacyjnych i zupełnie sparaliżował ruch turystyczny w górach. Wczoraj natomiast tatrzańskie szczyty pokryły się śniegiem. Temperatura spadła poniżej zera. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

NOTES REPORTERA Pomyślmy już o zimie... CAF — Sokółowski

KRONIKA DNIA

Sukces tarnowian w Pradze

(Inf. wł.) W Pradze zakończyła się międzynarodowa wystawa prac wykonanych przez uczniów szkół artystycznych. Nasz kraj reprezentowało tarnowskie Liceum Sztuk Plastycznych, pokazało 78 prac — głównie meble, tkaniny i grafiki. Prace tarnowian cieszyły się ogromnym powodzeniem u czeskich widzów i publiczności i entuzjastyczną wprost reakcją prasy.

Symposium Młodej Krytyki Literackiej

(Inf. wł.) Wczoraj zakończyło się w Krakowie Ogólnopolskie Symposium Młodej Krytyki Literackiej. Wzięło w nim udział ok. 40 osób, zrzeszonych w Kołach Młodych Pisarzy i KKMP. Tematem obrad był charakter, założenia i metodologia krytyki literackiej młodych. Symposium — towarzyszyły nocny maraton poetycki w sali Teatru „Inferno” oraz spotkania młodych twórców z czytelnikami.

Zakład pracy — szkoła

Ponad 200 zakładów pracy w województwie nowosądeckim sprawuje wszechstronną opiekę nad różnorodnymi szkołami. Kilka dni temu z inicjatywy WRZZ odbyło się w Nowym Sączu uroczyste ogłoszenie początku współzawodnictwa między zakładami pracy w dziedzinie twórczości, niezwykle potrzebnej akcji opiekuńczej. Wyrażając się członkowie komitetów, którzy są stałymi partnerami między pracownikami i dyrekcjami, uświadomili, że w ramach Akademii Medycznej w Krakowie, jak wiadomo, dziełami, a nie posiadają własnego szpitala, do czasu jego powstania AM zobowiązała się udostępnić szpital kliniczny uczelni dla potrzeb podgórzan. Ścisłe współpracować też będzie z podgóorskimi ZOZ-ami.

Akademia Medyczna dla Podgórza

W ub. piątek Sekretariat KD PZPR Podgórza oraz władze administracyjne tej dzielnicy spotkały się z władzami Akademii Medycznej w Krakowie. Jak wiadomo, dziełami, a nie posiadają własnego szpitala, do czasu jego powstania AM zobowiązała się udostępnić szpital kliniczny uczelni dla potrzeb podgórzan. Ścisłe współpracować też będzie z podgóorskimi ZOZ-ami.

Kiedy człowiek pojawił się w Tatrach?

Komisja Archeologiczna PAN z Krakowa, wystąpiła z prośbą do dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem o zezwolenie na prowadzenie badań archeologicznych w Dolinie Kondratowej. Wiąże się to z znaleziskiem pracownika naukowego mgr Krzysztofa Tuni z Krakowa, który podczas wycieczki w Tatry, znalazł przypadkowo pod Kopa Kondraczką rdzeń krzemienisty — obrabione narzędzie z okresu neolitu, jakim mogli się również posługiwać myśliwi przed 5 lub 6 tysiącami lat.

Mimo, że ów rdzeń znajduje się obecnie w pracowni archeologicznej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Igołomi koło Krakowa, w Zakopanem całą sprawę traktuje się dotychczas z pewnym przymrużeniem oka.

Jeśliby dalsze badania archeologiczne pozwoliły odkryć inne przedmioty z okresu neolitu, byłaby to sensacja naukowa wielkiej miary. Na podstawie dotychczasowych badań, zapisów i dokumentów, stwierdzono bowiem, że człowiek pojawił się na Podhalu w 12 wieku.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Nad Polską zalega ośrodek niskiego ciśnienia, który z systemem frontów przemieszcza się na północny wschód.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Rano miejscami zamglenia, w ciągu dnia zamurzenie zmienne i możliwy przelotny deszcz, a w górach śnieg. Ochłodzenie. Temperatura najwyższa dniem od 10 do 8 st., najniższa nocą od 4 do 2 st. Wysoko w Tatrach temperatura od -2 dniem do -5 st. nocą. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne i porywiste, stopniowo słabnące południowo-zachodnie skracające na północno-zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Temperatury bez większych zmian. WZCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Szczecin 6, Koszalin 7, Gdańsk 5, Olsztyn 7, Białyсток 12, Warszawa 12, Poznań 7, Wrocław 8, Śnieżka -2, Katowice 7.

W Libanie utrzymuje się stan napięcia

W Libanie utrzymuje się napięta sytuacja spowodowana stałym naruszeniem obowiązującego od 21 października porozumienia o przetrwaniu ognia. Dochodzi do wymiany strażników zarówno wzdłuż linii rozdzielającej Bejrut na części muzułmańską i chrześcijańską, jak i w okolicach tego miasta, a przede wszystkim na południu kraju, gdzie siły prawicowe, popierane przez Izrael, kontynuują ostrzał pozycji sił narodowo-patriotycznych.

Obserwatorzy polityczni w Bejrucie podkreślają, że nie można będzie zrealizować planu przerwania działań wojennych w Libanie, opracowanego w czasie spotkania sześciu przywódców arabskich w Rijadzie i zatwierdzonego przez szczyt arabski w Kairze, jeśli do Libanu nie przybędą kontingenty tzw. międzyarabskich sił pokojowych. Jak wiadomo, siły te mają liczyć 30 tys. żołnierzy, pochodzący z kilku krajów arabskich i znaleźć się w Libanie do dnia 3 listopada.

Przedstawiciel Ligi Arabskiej, gen. Mohammed Hassan Ghoneim, który jest dowódcą oddziałów arabskich sił pokojowych w Libanie dotychczas tam stacjonujących w liczbie 2,5 tys. żołnierzy, prowadzi obecnie rozmowy z przywódcami zwalczających się grupami libańskimi w sprawie opracowania szczegółowego planu wycofania oddziałów każdej ze stron z poszczególnych odcińków frontu i otwarcia ważniejszych dróg w kraju.

Genewskie negocjacje w sprawie przyszłości Rodezji

Ivor Richard — brytyjski przewodniczący genewskiej konferencji w sprawie przyszłości Rodezji — twierdzi, że między przywódcami afrykańskimi, a rasiistowskim rządem Iana Smitha rozpoczęły się już negocjacje. Jak wiadomo, konferencja została przerwana w piątek i obecnie trwa mają „konsultacje prywatne”. Richard miał konferować w niedzielę z N. Sithole — jednym z przywódców afrykańskich w Rodezji. Tymczasem Smith po kolejnej rozmowie z Richardem ponownie stwierdził, że podstawą do przekazania władzy czarnej większości mogą stanowić jedynie propozycje anglo-amerykańskie, zaakceptowane przez niego w ub. miesiącu podczas rozmów z sekretarzem stanu USA — Kissingerem. Tymczasem w Rodezji w ciągu ostatnich 48 godzin zanotowano działalność partyzanckich oddziałów wyzwolenczyków. Zginęło 8 osób.

Ze stolicy do Nowego Sącza

Wizyta w rodzinnych stronach

(Inf. wł.) Z wizytą na terenie województwa nowosądeckiego przebywa od ubiegłej soboty (30 października) ponad 40-osobowa grupa członków warszawskiego oddziału Klubu Ziemi Sądectwieckiej. Klub ten integruje wszystkie towarzystwa i stowarzyszenia regionalne. W czasie swego pobytu w rodzinnych stronach „warszawscy Sądectwieczanie” zwiedzają Nowy Sącz, Podgórz, Stary Sącz, Limanow, Szczawin-Krośnice i Nowy Targ. W programie pobytu znalazło się spotkanie z władzami województwa nowosądeckiego. Uczestniczyli w nim m. in.: I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu — Henryk Kostecki, wojewoda nowosądecki — Lech Bafia, przewodniczący WK PZPR — Kazimierz Węglarski oraz przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — Władysław Faber, który przedstawił perspektywy regionu krajowego z punktu widzenia turystyki i leśnictwa sanatoryjnego. Nie zapomniano także o przyjacielskich odwiedzinach w Klubie Ziemi Sądectwieckiej w Nowym Sączu, gdzie przy udziale prezidenta miasta — Wiesława Oleśkiego mówiono o rozwoju stolicy województwa oraz dalszej, ścisłej współpracy Klubu ze swym oddziałem w Warszawie. Sądectwieczanie zamieszkali na stałe w stolicy, pobyt w rodzinnych stronach wykorzystali również do złożenia kwiatów i zapalenia zniczyw na grobach swych najbliższych, bo przecież wizyta przypada w okresie Święta Zmarłych.

P. Jaroszewicz w województwie ostrołęckim

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Kolejnymi etapami wizyty były Ostrow Maz. i Wyszków, gdzie premier dokonał otwarcia dwóch nowoczesnych zakładów wysockich fabryk mebli, które ruszyły przed miesiącem. Po uzyskaniu przez te zakłady projektowanych zdolności wytwórczych, co powinno nastąpić za 8 miesięcy, wysockie fabryki dostarczać będą krajowi rocznie meble kuchenne i stołowe wartości ok. 2 mld zł, wystarczające do wyposażenia 80 tys. mieszkań typu M-3.

Na zakończenie pobytu w woj. ostrołęckim premier spotkał się z budowniczym i przedstawicielem załóg wysockich fabryk. Podczas spotkania złożono m. in. podziękowanie za załoga inowogo, wysockiego zakładu wyprodukującego w br. dodatków 300 kompletów mebli kuchennych.

Marokański minister przebywał w Krakowie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W sobotę marokański gość wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził Warszawę.

Wczoraj, w trzecim dniu wizyty w Polsce, minister Ahmed Laraki przebywał w Krakowie, gdzie zwiedził Zamek Królewski na Wawelu oraz stałą ekspozycję Państwowych Zbiorów Sztuki pt. „Wschód w zbiorach wawelskich”.

Następnie A. Laraki podejmie

wany był przez gospodarzy Krakowa. Obecni byli przedstawiciele środowisk gospodarczych, naukowych i kulturalnych miasta.

Marokański gość udał się z kolei do najmłodszej i zarazem największej, zamieszkałej już przez ponad 200 tys. osób dzielnicy Nowej Huty, gdzie zapoznał się z budową osiedli dla blisko 40-tysięcznej załogi kombinatu metalurgicznego im. Lenina oraz z jego produkcją.

Minister A. Laraki zwiedził też kopalnię soli w Wieliczce.

Aresztowanie uczestnika napadu na pracownika ambasady ZSRR w USA

WASZYNGTON (PAP)

Przedstawiciele policji waszyngtońskiej poinformowali 31 października o aresztowaniu przez policję i Federalne Biuro Śledcze (FBI) — Jose Mitchella, jednego z uczestników bandyckiego napadu zbrojnego na Sergieja Stiepanowa, pracownika ambasady radzieckiej w Stanach

Zjednoczonych, który zmarł 25 października w wyniku odniesionych ran postrzałowych.

Podano też do wiadomości, że rozprawa J. Mitchella wyznaczona została na 11 listopada. Według informacji władz, w związku z prowadzonym śledztwem należy się również spodziewać innych aresztowań.

Z dalekopisu

● (p) PRZED ŚWIĘTEM Zmarłych — 30 października na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezynie odbyła się pokojowa manifestacja młodzieży woj. bielskiego.

● „NASZA rzeczą jest Ojczyzna” — takie hasło przyświecało rozpoczynającemu się w całym kraju VIII turniejowi wiedzy obywatelskiej dla uczniów, którego organizatorem jest Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Główna Kwatera ZHP.

● KOMITET POLITYCZNY ONZ zakończył omawianie jednego z najważniejszych punktów porządku dziennego XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — propozycję zawarcia światowego układu o niestosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych. Rezultatem tygodniowej dyskusji jest szerokie poparcie dla radzieckiego projektu rezolucji w tej sprawie. Delegacje chińska i albańska głosowały przeciwko projektowi.

● NA ODBYWAJĄCEJ SIĘ w Nairobi 19 sesji konferencji generalnej UNESCO wystąpiła przewodnicząca delegacji polskiej Eugenia Krassowska, podkreślając zwłaszcza rolę UNESCO w dziedzinie popierania rozbrojenia i umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego.

● W LUANDZIE zakończyło się posiedzenie plenarne KC Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA). Plenum postanowiło powierzyć funkcję premiera prezydentowi kraju, Agostinho Neto.

● DLA UCZCZENIA zbliżającego się 69-lecia Wielkiego Października, zatrudnieni na terytorium Ukrainy polscy budowniczo-żołnierze garońskich wzięli udział w subotniku — tradycyjnym czynie produkcyjnym. Realizując zobowiązania zmontowali oni 250 kilometrów magistrali, która powstaje przy współudziale państw RWPG.

● W SOBOTĘ wieczorem uzbrojeni mężczyźni wprowadzili dwóch rozwozieli gazet w katolickiej dzielnicy Belfastu. Porwani zostali następnie zastrzeleni w samochodach którymś rozwolili gazetę. Według informacji policji, świadkiem morderstwa był 10-letni chłopiec, syn jednego z uprowadzonych.

Uroczyste ślubowanie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dzielnicy zdobywając tym poważne uznanie.

Na dziedzińcu przed szkołą w defiladowej gali uświetlonej pocztą sztandarową, kompanie honorowe Szkoły i ZOMO oraz kompania ślubujących kadetów. Dowódcą parady ppik ppł. Henryk Kaliciecki mędziej komendantowi szkoły ppik ppł. Janowi Augustynkowi gotowości pododdziałów do uroczystości. Na trybunie honorowej zajmują miejsca m. in. zastępca komendanta głównego Straży Pożarnej ppik ppł. Andrzej Gatlak, wiceprezydent m. Krakowa Zdzisław Wojtowicz, I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Antoni Mroczka. Po odczycaniu oświadczeń oświadczeń rozkazów, do standardu podchodzi kadeci: Marek Bojarski, Andrzej Kosmala, Henryk Kapłon i Konrad Stachura. Następuje uroczyste moment ślubowania. Następnie Antoni Mroczka wręcza 11 legitymacji kandydatów PZPR słuchaczom szkoły. Członkowie kadry wykładowej ppik ppł. Józef Pietras i kpt. ppł. Jan Kielin otrzymują medale „za zasługi w ochronie porządku publicznego”. Uroczystość kończy się defiladą oraz pokazem nowoczesnego sprzętu gaśniczego. (tor)

Doniesienia z Chin

Nowi przywódcy w Szanghaju

PEKIN (PAP)

Agencja Sinhua doniosła w sobotę, że Komitet Centralny KPCh mianował nowych przywódców partyjnych w Szanghaju, którzy objęli stanowiska zajmowane uprzednio przez Czan Czun-cia, Wang Hung-wena i Jao Wen-juana, zaliczanych obecnie do tzw. „czteroosobowej bandy”, oskarżanej o próbę „antypartyjnego spisku”. Nowym pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego KPCh w Szanghaju i przewodniczącym Komitetu Rewolucyjnego w tym mieście został Su Czen-hua, zastępca członka Biura Politycznego KC KPCh i dowódca marynarki wojennej, który w swoim czasie padł ofiarą rewolucji kulturalnej i został następnie zrehabilitowany. Drugim sekretarzem KM w Szanghaju i pierwszym wiceprzewodniczącym Komitetu Rewolucyjnego został Ni Ci-fu, również zastępca członka Biura Politycznego, zaś trzecim sekretarzem KM i drugim wiceprzewodniczącym Komitetu Rewolucyjnego został Pang Szang, dotychczasowy pierwszy sekretarz prowincji Kiangsu. Jednocześnie ogłoszona została decyzja o usunięciu Czang Czun-cia, Wang Hung-wena i Jao Wen-juana ze wszystkich pionierów przez nich stanowisk partyjnych i innych.

Agencja informuje następnie, że 27 bm. wieczorem Komitet Miejski KPCh w Szanghaju zwołał zebranie kadry partyjnych, na którym dokonano prezentacji trzech nowych przywódców. W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu Su Czen-hua stwierdził, że „antypartyjna bandka czterooosobowa ludzi się, gdy usiłowała przekształcić Szanghaj w bazę do przewrótów, które wiodłyby do zmiany władzy w państwie”. Podkreślił on przy tym lojalność, jaką wobec nowego kierownictwa KC KPCh wykazały kadry partyjne oraz wojsko i milicja w Szanghaju.

Były spadochroniarz i członek OAS przywódcą gangu włamywaczy?

Śledztwo w sprawie włamania do banku w Nicei, w lipcu br., zbliża się do końca. Przedstawiciele policji w Nicei oświadczyli, że aresztowany niedawno Albert Spaggiari przynajmniej w piątek, podczas przesłuchania, był szefem włamywaczy i głównym organizatorem całej operacji. Przepęty dostali się do skarbcza banku w Nicei, wykorzystując system kanałów miejskich. Ta sama droga ucieki z lupem składającym się z gotówki, biżuterii i papierów wartościowych.

Spaggiari jest byłym spadochroniarzem oraz byłym członkiem podziemnej terrorystycznej organizacji OAS, która na początku lat sześćdziesiątych walczyła o utrzymanie Algierii w rękach francuskich.

Policja francuska sądzi, że Spaggiari, przekazał swój lup w wysokości 50 mln franków przywódcom prawicowej Falangi w Libanie.

Pani Peron w wojskowej bazie argentyńskiej

Maria Estela Peron została przewidziona do argentyńskiej bazy morskiej Azopardo w pobliżu miasta Azul znajdującego się 300 km na południe od stolicy. Informuje o tym komunikat oficjalny ogłoszony w Buenos Aires. Agencja UPI stwierdza, że jej pobyt bliżej stolicy ułatwi prowadzenie prokuraturze dochodzenia w sprawie zarzutów niezgodnego z prawem manipulowania przez nią w czasie prezydentury funduszymi państwowymi i społecznymi.

6 tysięcy litrów benzyny za darmo

Benzyna we Włoszech jest droga i kosztuje 500 lirów za litr. Jednakże mieszkańcy miejscowości Cuggiono w północnych Włoszech otrzymali w piątek za darmo 6 tys. litrów paliwa. Wskutek wypadku drogowego

„Tytan“ Mahlera

Kontynuując myśl, zawartą w mojej poprzedniej recenzji, powtórzę popularną wśród muzyków prawdę, iż gra orkiestry zależy co najmniej w 80 proc. od dyrygenta. Przekonał się o tym raz jeszcze na kolejnym koncercie Filharmonii. Dyrygował OTTO WERNER MÜLLER z Kanady, kapelmistrz o zdecydowanym i władczym geście, w pełni świadomy swej intencji artystycznej i świetnie panujący nad jej realizacją.

Symfonie MAHLERA to z pewnością jeden z najtrudniejszych testów muzycznych dla dyrygenta — a w programie znalazła się właśnie II Symfonia D-dur „Tytan” wielkiego neoromantyka wiedeńskiego. Można by spierać się o niektóre szczegóły tego wykonania, wskazywać pewne słabsze technicznie i dźwiękowo fragmenty. Lecz nasze życie muzyczne nie skłania do drobiazgowości, choć muzyka powinna do niej skłaniać. W każdym razie w interpretacji Wernera Müllera odczuwano się cały czas linię wielkiej formy, rozmach monumentalnego obrazu muzycznego, głębokie przeżycie duchowego klimatu dzieła. Symfonie Mahlerowskie przenoszą nas wszakże w specyficzną, chyba już nieznaną współczesnemu człowiekowi wymiar czasu. Jest to czas przepływu wolno, stąd, chociaż zabarwiający także dramatycznymi wydarzeniami. Ową przepływ muzyki jest jednak ukierunkowany, odmierza nieuchronność jakiegoś fatumu, które w ostatecznym wydźwięku staje się triumfalnym zwyciężeniem dzieła. Obsesyjny motyw opadającej kwarty kojarzy się z jakimś mistycznym zegarem życia ludzkiego, historii. Procesualność i teleologia czasu muzycznego to klucz do filozofii Mahlera, do treści jego utworów. I właśnie owa treść udało się w omawianym wykonaniu wyrazić.

W pierwszej części koncertu BERNARD RINGEISEN wykonał z akompaniamentem orkiestry II KONCERT FORTÉ PLANOWY G MOLL SAINT-SAËNSA. Laureat IV Nagrody w Konkursie Chopinowskim w 1955 r. został przyjęty przez krakowian z serdecznym aplauzem. Muzyka Saint-Saënsa lubi obniżać tempo, szybkość tempa, jakie podkładał pianista. Nie można jednak gubić w pospiechu zawartość dźwiękowej wirtuozowskiej figuracji, ich błyskotliwego kolorytu — wówczas bowiem wykonanie przemienia się w niedobry żłk. Jest to muzyka utkana przede wszystkim z drobiazgowości.

LESZEK POLONY

„Balet pruski“

Na październikowe Dni Kultury NRD w Polsce, TEATR BAGATELA wystawił „BALET PRUSKI” A. STOLPERA. W oryginalnie niemieckim utworze nazywa się uprządkiem „Szwec i kogut”, ale kawałek baletu widac na scenie — i ze względu na tle baletu-widm prusko-bawarskiego (starego) chóru. W pruskiego, można pogodzić się ze zmianą tytułu. Tym więcej, że reżyserka (młoda) spektaklu tę dziwną bajkę-nie-bajkę plus kabaret dla dorosłych w wizji autora — ujrzała na tle baletu-widm prusko-bawarskiego (starego) chóru. Czyli z przeszłości, a także ku nauce na przyszłość. Co może trochę na wyrost miało pogłębić przypowiadanie skoczowosongową oraz przestrogi-przeżośnienie przed ponurym światem takich szewców, którzy mogą nie mieć sztytów, ale miarę czystych moralnie, socjalistycznych potrzeb.

Sztuka uwarzyła się m. in. na bajkach okrutnych braci Grimm — a wykładanie ideową w stylu Brechta: dydaktyczno-symboliczna oraz ironiczna. Szwec niepozycywie chce rządzić tuś w sposób nieludzki, a kogut poczciwy przeciwstawia mu postać super humanistyczną. Ergo — człowiek zmienia się (na scenie) w zwierzę, zaś zwierzę okazuje się bardziej ludzkie od człowieka. Co więcej — zwycięża dla człowieka. Baśń ta wprawdzie dramatem w pełni nie jest, ale baśnią też przestaje być w scenicznym wydaniu. A co z tego wynika, osądzić sami.

Ja tam byłem na pierwszym „dziewięć” spektaklu. Wokół uśmiechali się znajomi aktorów ze sceny i znajomi aktorzy z innych teatrów. W pierwszym rzędzie siedział tłumacz sztuki, co upewniało jeszcze bardziej, że tłumaczenie było pierwszorzędne. Sztuka natomiast tłumaczyła nam chyba za wiele. I za mało. Jakby nie dowierzała boje (samej) w sobie. Publiczność była raczej po stronie kabaretu-metafory. Aktorzy i reżyserka też.

JERZY BOBER

Nim księga trafi na rynek

Dobrym na zwyciężca oddziału Krakowskiej Agencji Wydawniczej; prosi przyszłych czytelników swych książek na spotkanie dyskusyjne w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy Małym Ryńku 4. Ostatnie, piątkowe poświęcone było pięknemu wydawnictwu albumowemu „PRAJOCCOM NA CHWAŁĘ. POMNIK GRUNWALDZKI”. Pierwsza wersja tego albumu ukazała się już i zawiera wiele części: pierwszą — drukowaną w sepi z zawierającą dzieje powstania pomnika w roku 1910, drugą drukowaną czarną farbą — opisyującą czas zniszczenia. Edycja szeroka uzupełniona będzie trzecią częścią zawierającą zdjęcia kolorowe, poświęconą odbudowie pomnika. Naturalnie znajdzie się tam również opis budowy. W spotkaniu z przyszłymi czytelnikami wzięli udział MARIA BRONOWSKA, BARBARA KONARZEWSKA, ANDRZEJ URBANOWSKI, MARIAN FIJA, LESZEK JESIONKOWSKI, JOZEF BERNACKI i JERZY PODLECKI. Był to zespół autorów, redaktorów, plastyków i drukarzy, którzy oświadczili o pracy nad edycją. Ukazania się jej na rynku czekamy z niecierpliwością. Tempo zresztą wykonania wszystkich prac jest zadziwiająco — pierwsze dwie części Drukarnia Wydawnicza (najlepsza chyba oficyna poligraficzna w kraju) wygotowała nam w dwa tygodnie! Za dwadzieścia dni album o trzech częściach ukaże się już w księgarniach. Wspomniany tutaj grupa ludzi opowiedziała o najciekawszych przeżyciach związanych ze swoją dokumentacją budowy, zniszczenia i chwałobnego, ponownego odsłonięcia dzieła Witalnego — Koniecznego, z uzupełnieniem godnym pomnika — Mogiłą Nieznanego Żołnierza według projektu Zina.

(J.)

noty RECENZENTÓW

„Tytan“ Mahlera

Kontynuując myśl, zawartą w mojej poprzedniej recenzji, powtórzę popularną wśród muzyków prawdę, iż gra orkiestry zależy co najmniej w 80 proc. od dyrygenta. Przekonał się o tym raz jeszcze na kolejnym koncercie Filharmonii. Dyrygował OTTO WERNER MÜLLER z Kanady, kapelmistrz o zdecydowanym i władczym geście, w pełni świadomy swej intencji artystycznej i świetnie panujący nad jej realizacją.

Symfonie MAHLERA to z pewnością jeden z najtrudniejszych testów muzycznych dla dyrygenta — a w programie znalazła się właśnie II Symfonia D-dur „Tytan” wielkiego neoromantyka wiedeńskiego. Można by spierać się o niektóre szczegóły tego wykonania, wskazywać pewne słabsze technicznie i dźwiękowo fragmenty. Lecz nasze życie muzyczne nie skłania do drobiazgowości, choć muzyka powinna do niej skłaniać. W każdym razie w interpretacji Wernera Müllera odczuwano się cały czas linię wielkiej formy, rozmach monumentalnego obrazu muzycznego, głębokie przeżycie duchowego klimatu dzieła. Symfonie Mahlerowskie przenoszą nas wszakże w specyficzną, chyba już nieznaną współczesnemu człowiekowi wymiar czasu. Jest to czas przepływu wolno, stąd, chociaż zabarwiający także dramatycznymi wydarzeniami. Ową przepływ muzyki jest jednak ukierunkowany, odmierza nieuchronność jakiegoś fatumu, które w ostatecznym wydźwięku staje się triumfalnym zwyciężeniem dzieła. Obsesyjny motyw opadającej kwarty kojarzy się z jakimś mistycznym zegarem życia ludzkiego, historii. Procesualność i teleologia czasu muzycznego to klucz do filozofii Mahlera, do treści jego utworów. I właśnie owa treść udało się w omawianym wykonaniu wyrazić.

W pierwszej części koncertu BERNARD RINGEISEN wykonał z akompaniamentem orkiestry II KONCERT FORTÉ PLANOWY G MOLL SAINT-SAËNSA. Laureat IV Nagrody w Konkursie Chopinowskim w 1955 r. został przyjęty przez krakowian z serdecznym aplauzem. Muzyka Saint-Saënsa lubi obniżać tempo, szybkość tempa, jakie podkładał pianista. Nie można jednak gubić w pospiechu zawartość dźwiękowej wirtuozowskiej figuracji, ich błyskotliwego kolorytu — wówczas bowiem wykonanie przemienia się w niedobry żłk. Jest to muzyka utkana przede wszystkim z drobiazgowości.

LESZEK POLONY

„Balet pruski“

Na październikowe Dni Kultury NRD w Polsce, TEATR BAGATELA wystawił „BALET PRUSKI” A. STOLPERA. W oryginalnie niemieckim utworze nazywa się uprządkiem „Szwec i kogut”, ale kawałek baletu widac na scenie — i ze względu na tle baletu-widm prusko-bawarskiego (starego) chóru. W pruskiego, można pogodzić się ze zmianą tytułu. Tym więcej, że reżyserka (młoda) spektaklu tę dziwną bajkę-nie-bajkę plus kabaret dla dorosłych w wizji autora — ujrzała na tle baletu-widm prusko-bawarskiego (starego) chóru. Czyli z przeszłości, a także ku nauce na przyszłość. Co może trochę na wyrost miało pogłębić przypowiadanie skoczowosongową oraz przestrogi-przeżośnienie przed ponurym światem takich szewców, którzy mogą nie mieć sztytów, ale miarę czystych moralnie, socjalistycznych potrzeb.

Sztuka uwarzyła się m. in. na bajkach okrutnych braci Grimm — a wykładanie ideową w stylu Brechta: dydaktyczno-symboliczna oraz ironiczna. Szwec niepozycywie chce rządzić tuś w sposób nieludzki, a kogut poczciwy przeciwstawia mu postać super humanistyczną. Ergo — człowiek zmienia się (na scenie) w zwierzę, zaś zwierzę okazuje się bardziej ludzkie od człowieka. Co więcej — zwycięża dla człowieka. Baśń ta wprawdzie dramatem w pełni nie jest, ale baśnią też przestaje być w scenicznym wydaniu. A co z tego wynika, osądzić sami.

Ja tam byłem na pierwszym „dziewięć” spektaklu. Wokół uśmiechali się znajomi aktorów ze sceny i znajomi aktorzy z innych teatrów. W pierwszym rzędzie siedział tłumacz sztuki, co upewniało jeszcze bardziej, że tłumaczenie było pierwszorzędne. Sztuka natomiast tłumaczyła nam chyba za wiele. I za mało. Jakby nie dowierzała boje (samej) w sobie. Publiczność była raczej po stronie kabaretu-metafory. Aktorzy i reżyserka też.

JERZY BOBER

Nim księga trafi na rynek

Dobrym na zwyciężca oddziału Krakowskiej Agencji Wydawniczej; prosi przyszłych czytelników swych książek na spotkanie dyskusyjne w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy Małym Ryńku 4. Ostatnie, piątkowe poświęcone było pięknemu wydawnictwu albumowemu „PRAJOCCOM NA CHWAŁĘ. POMNIK GRUNWALDZKI”. Pierwsza wersja tego albumu ukazała się już i zawiera wiele części: pierwszą — drukowaną w sepi z zawierającą dzieje powstania pomnika w roku 1910, drugą drukowaną czarną farbą — opisyującą czas zniszczenia. Edycja szeroka uzupełniona będzie trzecią częścią zawierającą zdjęcia kolorowe, poświęconą odbudowie pomnika. Naturalnie znajdzie się tam również opis budowy. W spotkaniu z przyszłymi czytelnikami wzięli udział MARIA BRONOWSKA, BARBARA KONARZEWSKA, ANDRZEJ URBANOWSKI, MARIAN FIJA, LESZEK JESIONKOWSKI, JOZEF BERNACKI i JERZY PODLECKI. Był to zespół autorów, redaktorów, plastyków i drukarzy, którzy oświadczili o pracy nad edycją. Ukazania się jej na rynku czekamy z niecierpliwością. Tempo zresztą wykonania wszystkich prac jest zadziwiająco — pierwsze dwie części Drukarnia Wydawnicza (najlepsza chyba oficyna poligraficzna w kraju) wygotowała nam w dwa tygodnie! Za dwadzieścia dni album o trzech częściach ukaże się już w księgarniach. Wspomniany tutaj grupa ludzi opowiedziała o najciekawszych przeżyciach związanych ze swoją dokumentacją budowy, zniszczenia i chwałobnego, ponownego odsłonięcia dzieła Witalnego — Koniecznego, z uzupełnieniem godnym pomnika — Mogiłą Nieznanego Żołnierza według projektu Zina.

(J.)

Śnieg w Tatrach

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Mimo trudnych warunków atmosferycznych zakopanie kolejarze górscy przystąpili w sobotę do remontu kolejni Inowoj na Kasprowej Wierch. Prace mają trwać do 11 grudnia, a ich efektem będzie przygotowanie kolejni do sezonu zimowego.

Równocześnie z uruchomieniem kolejni na Kasprowej Wierch, ruszą w grudniu wyciągi krzeselkowe na Hali Gąsienicowej i Goryczkowej, oczywiście pod warunkiem, że spadnie śnieg. (p-ak)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 października 1976 roku zmarł, w wieku 71 lat

Józef WOJDYŁO

b. długoletni pracownik NPIP „MONTIN”, b. kierownik grupy robót i budowniczy Kombinatu Huty im. Lenina w latach 1950-1970, wzorowy i ofiarny pracownik, szlachetny i serdeczny przyjaciel, przewodniczący Kolei Rencistów i Emerytów.

W uznaniu zasług wyróżniony został Medalem X-lecia PRL, Złotym Krzyżem Zasługi i honorową odznaką Zasłużony Pracownik NPIP „MONTIN”. Jego Żonie i Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 listopada, o godz. 14, na cmentarzu w Nowej Hucie-Grębalowie.

DYREKCJA, KZ PZPR, RADA ZAKŁADOWA I ZAŁOGA NOWOHUCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „MONTIN”

PAMIĘĆ

Na wszystkich mogiłach kładziemy dziś kwiaty, zapalamy ogień. Kwiaty pamięci, światła pamięci. Myślimy o tych, którzy odeszli na zawsze — o ludziach bliskich, krewnych, przyjaciół. Nie ma ich już wśród nas, ale przetrwali we wspomnieniach: odwarzamy ich ziółcorys, ich postacie.

Intymne to, wzruszające święto: DZIEŃ ZMARŁYCH. Nie zapominajmy o żadnym grobie. Nie omijajmy zwłaszcza żołnierskich grobów. Nie ma innego kraju w świecie, który byłby tak gęsto usłany mogiłami. Los nie oszczędził Polaków: na tej ziemi toczyły się straszliwe wojny, przynosząc smutek i lzy po najbliższych.

DZIEŃ ZMARŁYCH to też okazja do wewnętrznej zadumy i refleksji, jak drogi jest pokój, w którym od trzech dziesiątków lat żyje Europa.

Idziemy przez polskie cmentarze chyląc głowy przed wszystkimi mogiłami.



W wadach i zaletach charakteru narodowego Polaków pisało wielu znakomitych historyków, swoich i obcych. Ich wypowiedzi do dziś stanowią nie tylko pasjonującą ale i pouczającą lekturę. Przeważnie wiąże one charakter narodowy Polaków ze sprawami dla nas szczególnie dotkliwymi — z upadkiem rządów, brakiem zdolności państwowotwórczych, przesterem indywidualności, przyrodzonym niedyscyplinowaniem, anarchią, „odraża do pracy” etc. Warto je tu przypomnieć i ustosunkować się do tych spraw, albowiem niektóre jeszcze dziś przywołują się do zamieszania i dezorientacji, odgrzewane z takiej czy innej okazji.

Zaczniemy od jednego z największych spraw historyków, od Lelewela, który przyczynił się w sposób centralny dla nas i naszego narodowego samopoczucia.

Rozszerzyło się krzywdzące niekiedy ród słowiański i naród polski Naruszewicza powaga wsparcie mniemanie, że wszystkie ustanowienia w Polsce, albo od Franków, albo od Niemców do

tość, Szujski mówił o warcholstwie „właściwym krwi słowiańskiej”. Szajnocha pisał o braku wśród Polaków zdolności państwowotwórczych. Zarzuty te dotyczyły głównie szlachty i to szlachty z okresu schyłku Rzeczypospolitej, gdy charakter narodu uległ wypaczeniu. Niestety, jak mówił Niemcewicz, nie tylko szlachcica „ciągała praca łatwo razi”, ale i lud wiejski i miejski „nie smakował w pracy i przemysle, gdy owoce ich zbierał nie dla siebie”.

Co natomiast sadził o naszym charakterze narodowym cudzoziemcy? Przede wszystkim skwapliwie podchwytujący nasze własne niesprawiedliwe samoceny, przede wszystkim zaś te z pesymistycznej szkoły Bobrzyńskiego, Kałki i Górki i tak D. Iłowajski, wybitny przedstawiciel oficjalnej historiografii rosyjskiej w 1870 r. pisał, że Polacy wyróżniają się nie tylko brakiem uodolnionych organizacyjnych, ale wręcz brak im „instynktu samozachowawczego narodu”. Dowodem jest sprowadzenie Krzyżaków. Współczesny mu F. Umaniec winą za „zwyrodnienie Polski” obarczał katolicyzm, demo-

crację wolności, patriotyzm, gościnność, lecz głównie cechują Polaków wady: lekkomyślność, byskotliwość, bierność, kłamliwość, brak zrozumienia dla systematycznej pracy nad rozwojem materialnym i duchowym, przewaga uczucia nad rozumem.

Poeta E. M. Arndt wskazywał, że cechuje nas niedojrzałość, lekkomyślność, anarchiczność. T. Carlyle, chociaż Anglik, okazał się „bardziej pruski niż pruscy historycy” (M. H. Serejski) i twierdził, że Polska zasłużyła sobie na śmierć. Zaprezentowany tu przegląd opinii o naszym charakterze narodowym, opinii nieraz bardzo dotkliwych, wymaga rzecz jasna komentarza. A więc nieufność budzą przede wszystkim wypowiedzi oficjalnych historyków państw zaborczych, usprawiedliwiających „zbrodnie monarchów”, „mord narodu”, „cyniczny gwałt”, „polityczne morderstwo”, „niemie działo”, „rozbojniczy traktat” — jak postępowo opinia świata nazywała rozbiór Polski. Teoria o naszej przyrodzonej nieudolności państwowotwórczej, o „samoobójstwie narodu” bardzo były na rękę tym

wszystkim, którzy usprawiedliwiali rozbiory przed Trybunałem Świata — jak historię nazywał Schiller. Polskę, pisano bez pardonu, pokonali „sprzymierzeni bandyci Północy”, a o biektywne przyczyny jej upadku były następujące: „Wzrastający apetyt sąsiadów, położenie geograficzne, wreszcie wady polityczne, a jeszcze w większym stopniu być może pragnienie ich usunięcia”. „Pragnienie ich usunięcia” — Privat, szwajcarski historyk, dotknął tu istoty sprawy. Wszak Konstytucja 3 Maja — powiedział później historyk niemiecki — była wypowiedzeniem wojny Prusom...

Innym aspektem cytowanych tu wypowiedzi o charakterze narodowym Polaków jest to, że w głównej mierze odnoszą się one do szlachty, warstwy rządzącej wprawdzie, ale stanowiącej zaledwie cząstkę narodu. Nie naród tedy (bo jego zasadniczą masę była społecznie i politycznie ubezwłasnowolniona, stan trzeci nie istniał, a dwie trzecie ludności stanowili przedstawiciele innych narodów), lecz jej kierownicza warstwa doprowadziła do upadku organizację polityczną kraju — państwo. Nie naród bowiem upadł, lecz Rzeczpospolita szlachecka. Angielski podróżnik N. W. Wraxall ujął to wyraźnie jeszcze w 1788 r.: „Przyczyn wszystkich nieszczęść narodowych należy szukać w odróżnieniu i chwyceniu się do upadku stanie jej państwowości”. Nad tym zaś, by państwowość ta się nie odrodziła, czuwały pilnie państwa sąsiadujące.

W wypowiedziach o charakterze narodowym Polaków uderza też statyczne traktowanie naszych dziejów, ukazywanie Polaków jako ludzi nie zmieniających się pod wpływem okoliczności i wypadków. A przecież tak nie było, po klęsce I rozbioru przyszło odrodzenie, po utracie niepodległości — uparte dobijanie się o nią w całym szeregu wielkich powstań, po okresie rządów bezsilnych i upadku państwa — rządy sprawne, energiczne i państwo doskonałe bez przerwy, po dziś dzień swoje instytucje.

Wszystkiego tego nie dokonali przecież jacyś „wieczni Polacy”, ludzie o niezmiennym mentalności, których negatywny, historyczny wizerunek tu został przypomniany. Zmieniała się ludźmi, zmieniała się charakter, zmieniała się też charakter całych narodów. Ukazany tu stereotyp charakteru narodowego Polaków — dawno już został przezwyciężony, chociaż w świadomości europejskiej jeszcze gdzieś tam drzemie. Przypominamy przy różnych okazjach. Dostawczy się bowiem raz na języki świata, straciwszy swoje państwo, jesteśmy teraz, po jego odzyskaniu, bacznie obserwowani — czy umiemy się rządzić, czy jesteśmy zdyscyplinowani, posłuszni prawom, pracowici, zorganizowani, energiczni, schludni — czy też w dalszym ciągu potrafimy co najwyżej kochać ojczyznę i o miłość tej pięknie mówić, nie doskonałe swoich obywatelskich cnót, które tej miłości stanowią niezbędną, trudną gramatykę. Gramatykę, która na swój sposób jest przecież równie patetyczna jak dawna wielka literatura, w której byliśmy głównym, nożywym bohaterem — „rycerzem narodów” (Fuga), „narodem bohaterów” (Ségur), „Winkielriedem narodów” (Słowacki).

KONRAD STRZELEWICZ

NOWY TYDZIEŃ

CZTERDZIEŚCI PIĄTY W 1976 ROKU

PONIEDZIAŁEK

● W Teatrze Telewizji proponujemy „RZECZ LISTOPADOWA” Ernesta Brylla, twórcę, którego dramaturgia zawsze prowokuje widzów do burzliwych dyskusji. „RZECZ LISTOPADOWA” miała już kilkanaście premier w teatrach całej Polski, obecnie doczekała się premiery telewizyjnej Krytyk określił, przed laty tę sztukę jako „rozłożony na głosy rachunek sumienia narodowego, rozrachunek z matką stabilizacją”. Reżyserii i inscenizacji telewizyjnej dokonał Bohdan Poręba, twórca filmów: „HUBAL”, „JAROSŁAW DĄBROWSKI”, „DROGA NA ZACHÓD”, w których nie stronił od poważnych problemów narodowych. Realizując dramat Brylla, reżyser trzymał się wiernie tekstu, korzystał z autorskich didaskalii. Zachował wszystkie miejsca akcji, utworu, których do tej pory, z uwagi na ograniczenie sceny teatralnej, nie można było przedstawić w tra-



dycyjnym spektaklu. W ten sposób dramat „zszedł” ze sceny. Zdjęcia kręcono na ulicach Warszawy, kamera filmowa szła tropem wędrownika Obcego, zagranicznego dziennikarza, który zbierał materiały do relacji o Warszawie. „RZECZ LISTOPADOWA” — to dyskusja współczesnego twórcy z tradycją romanty-

czną naszej literatury, to poezja polityczna zaangażowana w problematykę współczesności. W spektaklu biorą udział wybitni aktorzy dramatyczni: Jadwiga Andrzejewska, Tadeusz Białoszczyński, Stanisław Niwiński, Henryk Bąk, Józef Nowak. Muzykę skomponował Piotr Figiel. (pr. I godz. 20.40).

● Radiowy Teatr Poezji zaprezentuje archiwalne nagrania poematu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „NIOBE” w recytacji autora. Poemat powstał w ostatnich latach życia Gałczyńskiego, w roku 1951. „Niobe” jest rodzajem lirycznej symfonii epartej na powracającym motywie uczuciowym, którego symbolem jest matka, tracąca wszystkie swoje dzieci. (pr. I godz. 21.00).

WTOREK

● Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

● W telewizji zwracamy uwagę na II część filmu „DZIENNIKARZ”. Jest to rozgrywająca się na wielu płaszczyznach opowieść o młodym dziennikarzu, który styka się w swej pracy z ważnymi problemami naszej współczesności. Wykorzystując swe zamiłowanie do epoki, reżyser Sergiusz Gierasimow kreśli szeroką panoramę życia społecznego i

politycznego w ZSRR. Nie stronił przy tym od poważnych dysput światopoglądowych i interesujących spostrzeżeń obyczajowych. Akcja filmu rozgrywa się także za granicą. (pr. I godz. 20.40).

● W Muzeum Etnograficznym w Krakowie otwarto niedawno interesującą wystawę malarstwa, grafiki i rysunków WOJCIECHA WEISSA. Ekspozycja zawiera prace, które powstały w okresie pobytu artysty w Podgórzu w latach 1891—1904. Radzimy odwiedzić muzeum przy pl. Wolnica 1.

ŚRODA



● Na inaugurację Dni Filmu Radzieckiego przygotowano premierę głośnego filmu Siergieja Bondarczuka „ONI WALCZYLI ZA OJCZYZNĘ”. Ten dramat społeczny z okresu II wojny światowej, zrealizowany został na wątkach powieści Michała Szolochowa. Na tie tragicznych wydarzeń pierwszych miesięcy wojny, gdy Armia Radziecka wyczoływała się za Don, twórca filmu ukazuje losy i prze-

życia poszczególnych bohaterów. W rolach głównych, obok reżysera (zdjęcie) występują Wasilij Szukszyn i Wiczesław Tichonow. Premiera w kinie „Apollo”.

● Natomiast w telewizji polecamy film francuski pt. „SAMOTNIK”, nie wyświetlany dotąd w naszych kinach. Jest to nastrojowa opowieść o starym, emerytowanym profesorsze, który wraz ze swym służącym wie- dzie dysputę na temat życia i starości. W monotonie jego życia, wkracza niespodziewanie młoda dziewczyna, córka przyjaciela, ze swymi kolegami. Rolę tytułową gra Michel Simon, zmarły niedawno nestor francuskich aktorów filmowych. (Pr. I godz. 20.40).

● Tradycyjnie już, w pierwszą środę miesiąca, w Salii Senatorskiej na Wawelu odbędzie się kolejny WIECZOR WAWELSKI. Tym razem wystąpi Warszawska Opera Kameralna oraz Kazimierz Dejmek jako narrator. W programie „Gracz” Orlandiego. Początek koncertu o godz. 19.30.

● Jeszcze wiadomości dla miłośników sportu i kibiców krakowskiej „Wisły”. Telewizja nada transmisję z meczu o Puchar UEFA pomiędzy Wisłą i RWD Molenbeek późnym wieczorem o godz. 22.35 w pr. I.

CZWARTEK

● W nowohuckim kinie „Światowid” wyświetlany jest panoramyczny film radziecki — „GDY NACHODZI WRZESIEŃ”. A oto krótko treść obrazu: stary Ormianin przyjeżdża do swojej córki, mieszkającej w Moskwie. Mimo nieuleczalnej choroby jest pogodny i pełen życzliwości dla ludzi. Twórca filmu ukazuje jaskrawy kontrast występujący między postawą życiową przybysza z prowincji, a charakterami mieszkańców wielkiego miasta, zajętych wyłącznie własnymi sprawami. Od piątku film ten będzie na ekran kina „Apollo” w Krakowie.



PIĄTEK

● W telewizyjnym cyklu „MIŁOŚĆ NIEJEDNO MA IMIĘ” proponujemy „JESIENNE KWIAITY”, film jugosłowiański. Tematem tego obrazu są melodramatyczne perypetie prawnika, który

zakochał się w młodej dziewczynie ze wsi. Wiąże się to ze zmianą jego planów życiowych i aspiracji. Film jest osadzony w realiach dziewiętnastowiecznej Lublijany oraz wsi słoweńskiej tamtego okresu. Uderza trafna obserwacja społeczno-obyczajowa. Staranna realizacja i

świetne zdjęcia znajdują zapewne uznanie w oczach telewidzów. (Pr. I godz. 20.40).

● Radio przygotowało interesującą audycję, w której JERZY SURDEL — znany alpinista i operator filmowy — opowie o swych przygodach w Południowej Wenezueli. (Pr. I godz. 22.30).

SOBOTA

● Przed 25 laty Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu wypuściła pierwszą „warszawę M-20”.

● W radiu zwracamy uwagę na kolejne wydanie „Radiowracem”, audycji przygotowanej przez Zenona Wiktorczyka. Tym razem poświęcony jest on krakowskiemu kabaretowi „Zielony Balonik”. Stał się on legendą Młodej Polski, a jego nazwa związana jest z wieloma znanymi i interesującymi

ludźmi z tamtych czasów. Przypomnijmy chociażby nazwisko Tadeusza Boya-Zeleńskiego. (Pr. II godz. 22.30)

● Filharmonia Krakowska swoje koncerty symfoniczne poświęca 59 rocznicy Rewolucji Październikowej. Koncert sobotni odbędzie się w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Orkiestrą Filharmonii Krakowskiej dyrygować będzie Renard Czajkowski. Jako solista wystąpi Zbigniew Szymanowicz — fortepian. W programie przewidziano utwory Mieczysława Karłowicza, Dymitra Szostakowicza i Sergiusza Prokofiewa.

NIEDZIELA

● 59 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Święto narodowe ZSRR.

● Radio w audycji poświęconej Alfredowi de Musset zaprezentuje jego liryki powstałe pod wpływem przeżyć związanych ze słynnym

romansiem z George Sand — znakomitą pisarką, która odegrała wybitną rolę w życiu literackim i artystycznym epoki. Brata także czynny udział, jako publicystka, w ruchach republikańsko-socjalistycznych. Bliskie związki uczuciowe łączyły ją także z Fryderykiem Chopinem. (Pr. II godz. 22.30).

● I jeszcze jedna audycja radiowa, czyli pozycja „W RANNYCH PANTOFLACH”. Nieraz nam się zdarza, że wstajemy w niedzielę z nocnym postanowieniem wyjścia z domu. Przez cały dzień utwierdzamy się w tym zamiarze, a wieczór zastaje nas... w domu. Problem podjęty przez radiowych satyryków dowodzi, że nie musimy wpaść w kompleksy. (Pr. II godz. 7.45).

Wybrał: JANUSZ MARCJAN

...PÓKI MY ŻYJEMY



Fot. Bogumił OPIOŁA

nas przyszły. Za tym poszło krzywe własnych rzeczy pojmowanie i rozumienie, nieczyste owych wystawianie, na widok czego strwożony duch narodowy uciekał i ustępował naśladownictwu cudzoziemczy, bosmy patrzyli na siebie jako na gąbkę, którą coraz wilgoć napawa”.

Zagadnienie to podjął potem Słowacki w słynnym zawołaniu „Polsko, pawiem narodów bylaś i papuga”, a sekundował mu Zygmunt Krasinski w liście do ojca:

„Byliśmy — pisał — najmłodszym, najbiedniejszym, najbiedszym narodem w historii ludzkości. Nigdy nie organicznego, zupełnego, całego u nas nie było, ni arystokracji, ni mieszczaństwa, ni ludu. Zeby nasza arystokracja miała z kim walczyć, jak francuska, jak angielska, byłaby była dzielna i żywna. Ze wojen u nas religijnych nie było to tylko dowód, że nikt w nie nie wierzył mocno. Naród polski był zawsze leniwy do wojny, lubił wygłaski, ale za to fanfaron wielki, bo ten tylko chepli się, kto uznał niedostatek rzeczy, z których chepli się, bo ten tylko naśladować co nie ma nie własnego”.

Podobnie surowo oceniał polski charakter narodowy Bobrzyński oraz cała tzw. szkoła krakowska. Brak nam zmysłu do organizacji państwowej, brak nam zmysłu politycznego, wytrwałości, szerszych horyzontów w myśleniu, brak nam pojęcia zdrowej wolności, tj. wolności ideał w parze z porządkiem i prawem. O przyszłościowej już tolerancji Polaków Bobrzyński wypowiedział się wręcz druzgocąco: czy nie wynikała ona w ogóle z braku silnych religijnych przekonań, z niedostatku wielkich politycznych zasad i charakterów?

Smolka podkreślał niechęć do ofiar na rzecz państwa, gnuśność, pijactwo, Kałinka palcem wskazywał na naszą nierozumną pyszałkawa-

krację szlachecką i całkowicie bierną psychikę ludu polskiego. Fr. Smitt, bałtycki Niemiec w służbie rosyjskiej, widział w nas tylko próżność, lekkomyślność, samochwalstwo, kłamliwość, uganianie się za fantasmagoriami, brak rozsądku, wybujała wyobraźnia. Podobnie M. Kostomarov winą za upadek Polski obciążał takie cechy naszego charakteru, jak samouwielbienie, brak stałości i wytrwałości, lekkomyślność, brak zdolności organizacyjnych, państwowych, przewagę serca nad rozumem.

Z wypowiedzi historyków amerykańskich warto tu przytoczyć głos M. O. Wintersa, który w 1913 pisał o sobiepaństwie arystokracji, o braku w narodzie autodyscypliny i skrajnym indywidualizmie. Z kolei R. H. Lord, późniejszy doradca prezydenta Wilsona, mówił m. in. o naszym „duchu partykularnym”. G. Eversley krytykował ekskluzywność szlachty, L. E. van Norman podkreślał zdumiewającą człowieka Zachodu kracowatość naszego charakteru.

Historycy niemieccy i austriaccy słabość naszego charakteru narodowego podkreślali wręcz z lubością. A. Beer pisał: „Polak pisał miłość ojczyzny, w każdej chwili gotów życie zaryzykować na szacunek, ale nie miał ani zmysłu, ani zrozumienia dla twardej pracy państwowej”. J. Janssen, żyjący w nam historyk austriacki, zarzucił Polakom brak — podobnie jak u wszystkich Słowian — zmysłu organizacji i prawa. H. von Sybel twierdził, że Polacy swoimi waśniami i brakiem zrozumienia interesu państwa sami „otwarli wrota swoim wrogom”. E. von Brügger dowodził, że Polak „nie umie tworzyć praw, ani ich szanować i zachowywać, ani ich rozwijać, ani do nich się stosować”. Nie odmawiał nam wprawdzie takich zalet, jak po-

Rozmowy w drodze

(Z LESZKIEM MAZANEM PRZEZ POLSKĘ)

Smutny orszak ciągnął daleko poza bramy miasta, ulóki się droga, po bokach której dopiero na wiosnę miały być posadzone topole. Dostał do niskiego, drewnianego muru, minął bramę i tuż przed drewnianą kaplicą skręcił w lewo, na południe by tam, na samym skraju cmentarza, ale w miejscu honorowym, zatrzymać się i złożyć swój ciężar.

Była to trumna. Trumna ze zwłokami Apolonii Burskiej, która jako pierwsza spoczęła na cmentarzu w podkrakowskich wsiach Rakowicach. Umarła Apolonia 15 stycznia 1893 roku. Była to sobota, wiał silny wiatr, a termometr w „tutejszym obserwatorium astronomicznym” wskazywał „o siódmej z rana” minus 15,2 stopnia w skali Reaumur’a. Najnowszy numer „Gazety Krakowskiej” donosił o opóźnieniu pory dżdżystej w całej Ameryce, o śmierci szwagra Bonaparte’go Leclera, o mianowaniu przez Cesarza nowego konsyliarza wojskowego, o wyjeździe wojsk polskich na San Domingo, o sprządzeniu do Anglii z Chin nowego gatunku kartofli i o śmierci angielskiego stolarka Wingla, „który miał z jednej żony 34 dzieci”...

Kim była Apolonia Burska? Pamiętam, długo w październikową noc próbowałem wraz z niezującym już docentem doktorem Jerzym Dobrzyckim ustalić fakty, związane z jej niewesołym życiem. Docent wyciągnął z półki kolejne skoroszyty, a na drugi dzień rano posłaliśmy obaj do kancelarii parafialnej na placu Mariackim, by grzebać wśród starych ksiąg i wyblakłych zapisków. I coraz silniej, na tle nierównego pisma rzucało się nam zdanie, zakurzonych półek rysowało się nam smutnym bladem uśmiechem twarzyczka Apolonii — smutnej dziewczyny z ulicy Stawowskiej...

Apolonia Lubowiecka ustąpiła w związku małżeńskim z Wacławem Burskim, kupcem krakowskim, w wieku 15 lat. Pilno jej więc było — jak widać — do małżeństwa i do tragedii, jaka się potem rozegrała... Apolonia chorowała na płucę, i ostatnie lata swego życia spędziła w dusznych izbach wąskiej kamieniczki przy ulicy Stawowskiej nr 400 przetrąc przez kielichy zniknął z powierzchni ziemi cmentarz parafialny. Przeczuwając zapewne swą rychłą śmierć, utuliła we framugę okna, Apolonia nie myślała z pewnością ani przez moment o tym, że LOS wyznaczył jej, właśnie jej, miejsce spoczynku kędyś daleko za miastem, dokąd w ostatnią drogę nie wybrał się jeszcze nikt...

... Po stu latach grobowiec pierwszej lokatorki Rakowic przekopano, stanął na tym miejscu grób Lucjana Rydla. Podziemia, obok trumny poety przewymykały nocami dziwne postacie: to uczestnicy Ruchu Oporu spieszili na akcje dywersyjne do sąsiadujących z cmentarzem hitlerowskich warsztatów remontowych...

Blizszych szczegółów nie znał ani docent Dobrzycki, ani nie znam ja. A akta cmentarne czasu ostatniej wojny spłonęły...



Cmentarz w Pobiedzisku Małym ubogi jest i zagubiony w nadwiślańskim pejzażu. Znamy przecież wszyscy te wiejskie cmentarze z brzydkimi, pokrzywionymi nie przez czas, ale przez niechlujstwo budowniczych grobowcami, z tandetnym „słotkiem” liter nazwisk co zamkniętych zmarłych obywateli, z zielskiem i pokrzywionymi zapomnianych, udeptanych w ziemię mogił biedy.

Nad cmentarzem w Pobiedzisku góruje wysokopienna sosna. Jeśli znajdziecie się w tamtej okolicy w dniu Święta Zmarłych zobaczcie w stóp sosny migoczące płomyki świeczek — mimo, że nie sąsiaduje z drzewem żadna mogiła.

... Było ich trzech. Młodzi, ranni. Przedarli się — mają to być, maj 1863 — przez ogień rosyjskiej piechoty, dobiegli w sam wiatrak, tam, gdzie potok Kościelniczki do Wisły wpała. Chcieli wpaść przez rzekę, ale tam, po drugiej stronie, już polskimi walczyli między wilkami bagnety Austriaków. Więc zostali, biegając bezradnie po brzegu i wtedy dopadło ich kilkunastu Kozaków. Nawet nie strzelali, nie wyciągali szabli, tylko nahażki. Zachostali na śmierć...

A potem spędził wszystkich mieszkańców Pobiedziska i powieździeli, żeby tych, tu, pochować po prostu przy drodze, bo na nie lepszego nie zastępnili więc pobiedzicznianie żałobki pobitych na cmentarz i pochowali przy drodze, ale cmentarzem — nie czekając na księdza. U stóp mogiły posadził później sosnę — jedyny pomnik, na jaki mogli sobie pozwolić.

A po kilku latach, w czasie deszczy świętojańskich wylała Wisła szeroko, zabierając z sobą dale, w głąb kraju, który ongiś zwiał się Polską, powstała mogiła.

Chodziłem długo po pobiedzickim cmentarzu, rozmawiałem z ludźmi znad brzegu Wisły, wertowałem księgi parafialne. — Oni tu leżeli, pod tą sosną — mówią ludzie. Tak opowiadał mój dziadek, mój ojciec, mój stryj. I moje dzieci też, zawsze, choć ten raz w roku, świeczkę pod sosną zaświecą...

Nie ma o tych trzech młodych ludziach żadnej notatki w żadnych księgach. Nie ma ich nazwisk w spisie powstańców, poległych w sąsiedniej Igotomi, milczą o nich kroniki styczniowego powstania. W Bibliotece Jagiellońskiej natrafiam tylko na „Świadectwa ołędzin pobożowski w Polsce w roku 1863”, a w nim opis zwłok, znajdujących nad Wisłą. Kto wie, może odpowiada on prawdzie o tamtej, pobiedzickiej potyczce?

— „Pierwszym był mężczyzna wzrostu dobrego, budowy ciała silnej, włos na głowie jasno-błęd, wąsy rude, lat mógł mieć około 26... Ubrany w kaftan szaraczkowy, spodnie w paski, popielate z czarnym... mężczyzna nieznan, wzrostu miernego. Odziany w żupanik czerny, kosaule i szarawaty...

...gdy niżej podpisany urzędnik udał się na miejsce boju w dniu wczorajszym, zastał tam m. in. denata nieznanego, brody rudawej, na lewe oko nie widział, przestrzelony na wylot kulą karabinową przez konic brody w tył głowy. Miał procy tego pchnięcia bagnetem w piersi i według świadków miał być Francuz...

Nigdy nie dowiemy się, czy ten opis odpowiada prawdzie. Przed kilku laty, gdy zacząłem bliżej interesować się legendą pobiedzickiego cmentarza, publikując w „Dzienniku Polskim” notatki na ten temat — otrzymałem od mieszkańców wiślanego brzegu cztery różne wersje — zapamiętane, zasłyszane od dziadków i ojców — tamtych wydarzeń. Ale to już chyba dziś niemożliwe.

Istotnym jest, że w tym roku znowu, pod sosną w Pobiedzisku błyszczą małe płomyki.

LESZEK MAZAN



Stale rozszerzamy nasze kontakty polityczne, gospodarcze, naukowe, kulturalne. W ub. tygodniu — w związku z wizytami na wysokim szczeblu — wiele pisały o Polsce prasa libijska i duńska.

Wizyta przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabońskiego w Libii oceniona została w Trypolisie jako jedna z najważniejszych w tegorocznym kalendarzu dyplomatycznym tego kraju, a jej efektem są obustronnie korzystne umowy, perspektywy znacznego zwiększenia obrotów handlowych, a także możliwości sięgnięcia do wyższych form współdziałania gospodarczego, w tym także wspólnego występowania na rynkach krajów trzecich.

Wysoko ocenione zostały także rezultaty wizyty w Polsce — premiera Danii Anker’a Joergensena. Prasa kopenhaska podkreśla, że Polska jest największym gospodarczym partnerem Danii wśród krajów socjalistycznych, a wzajemne obroty towarowe, których wartość przekroczyła w ub. roku 300 mln dolarów, będą nadal rosnąć. Sam premier Joergensen jeszcze przed wizytą stwierdził, iż w naszej wymianie handlowej brak dotąd równowagi na korzyść Polski i byłby zadowolony, gdyby udało się zrównoważyć bilans handlowy. Intensywniej — zdaniem premiera — mogłaby się rozwijać polsko-duńska współpraca w przemyśle rolno-spożywczym.

Na zdjęciach: po lewej — Trypolis, stolica Libii; po prawej — jachty w porcie kopenhaskim.

KONFLIKTY



Arabski „szczyt” w Kairze — poprzedzony długimi przygotowawczymi, niepewnością, rozdziewkami i zmianami terminów — niewątpliwie stworzył szansę, kto wie czy już nie ostatnią, na pokojowe rozwiązanie konfliktu libańskiego i przywrócenie ładu w tym wyniszczonym 18-miesięczną wojną kraju. W istocie rzeczy państwa arabskie po raz pierwszy — od czasu wybuchu tego konfliktu — przewyżczyły wzajemne, zaciekłe spory i postanowiły wspólnie użyć swej siły i aurytetytu aby położyć kres dramatowi libańskiemu. Obserwatorzy zwracają m. in. uwagę na zasadniczy zwrot, jaki nastąpił w bardzo dotychczas napiętych stosunkach między Egiptem i Syrią, co może mieć poważne znaczenie dla wspólnej strategii państw arabskich w konflikcie z Izraelem (na zdjęciu prezydent: Egiptu — Sadat i Syrii — Asad). Rzeczą jasną, wykorzystanie stworzonej w Kairze szansy — szansy dla Libanu i dla jedności arabskiej — zależy będzie przede wszystkim od konsekwencji, z jaką rządy arabskie wcielą będą w życie postanowienia ostatniego „szczytu”.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Frankfurt nad Menem dzierży w RFN niechlubny prymat pod względem ilości czynów przestępczych. Zdaniem pisma „Kapital” — na każde 10,000 mieszkańców miasta przypada 955 przestępstw.

CO PISZA INNI

„Giscard d’Estaing określił swoją wizytę w Polsce jako bardzo ważną, biorąc pod uwagę mnogość problemów, jakie nagromadziły się w trakcie realizacji postanowień konferencji w Helsinkach”.

„Rozłam w Portugalskiej Partii Socjalistycznej w obecnej sytuacji byłby błędem historycznym, działającym na korzyść prawicy, która stara się o ten rozłam, aby zdobyć władzę”.

„Według najskromniejszych ocen, eksport z krajów kapitalistycznych do Związku Radzieckiego zapewnia zatrudnienie prawie miliona robotników. Fakt ten ma nie mniejsze znaczenie dla ekonomiki zachodniej, jeśli uwzględni się obecny poziom bezrobocia w krajach kapitalistycznych”.

„Kryzys prezydencki w Republice Irlandzkiej wybuchł w chwili, gdy rząd stoi w obliczu krytycznej sytuacji gospodarczej, wysokiego bezrobocia i możliwości wyboru powszechnych w roku przyszłym”.

„Wielu Greków cypryjskich uważa, że rozwiązanie problemu cypryjskiego nastąpi w efekcie zaważenia się gospodarki w północnej (tureckiej) części wyspy”.



WYPOWIEDZI

Głośnym echem na całym świecie odbiło się przemówienie Leonida Breżniewa na ostatnim Plenum KC KPZR. Podjętym m. in. istotny dla światowego pokoju problem rozbrojenia, sekretarz generalny KC KPZR stwierdził: „Jeśli chodzi o naszą obronę, to przeznaczamy na nią dokładnie tyle, ile potrzeba dla zapewnienia niezawodnego bezpieczeństwa ZSRR, dla wspólnej z bratnimi krajami obro-

ny zdobycy socjalizmu, po to, by u potencjalnych agresorów nie zrodziła się pokusa podjęcia próby rozstrzygnięcia siłą na swoją korzyść historycznego sporu między dwoma przeciwstawnymi systemami społecznymi. (...) Niczego bardziej nie pragniemy, niż przerwania środków, które teraz z konieczności odcinamy od gospodarki narodowej, na podniesienie poziomu życia ludzi pracy, na cele konstruktywne. Jesteśmy gotowi choćby jutro podjąć kroki rozbrojenia”.

DEKLARACJE

Jeden z uczestników genewskiej, międzynarodowej konferencji w sprawie przyszości Rodezji, Robert Mugabe zapowiedział, że walka zbrojna rdzenniejsi przeciwko rasistowskiemu reżimowi Smitha będzie kontynuowana aż do momentu, kiedy cała władza z rąk 270 tys. białych przejdzie do 6 mln Afrykanów.

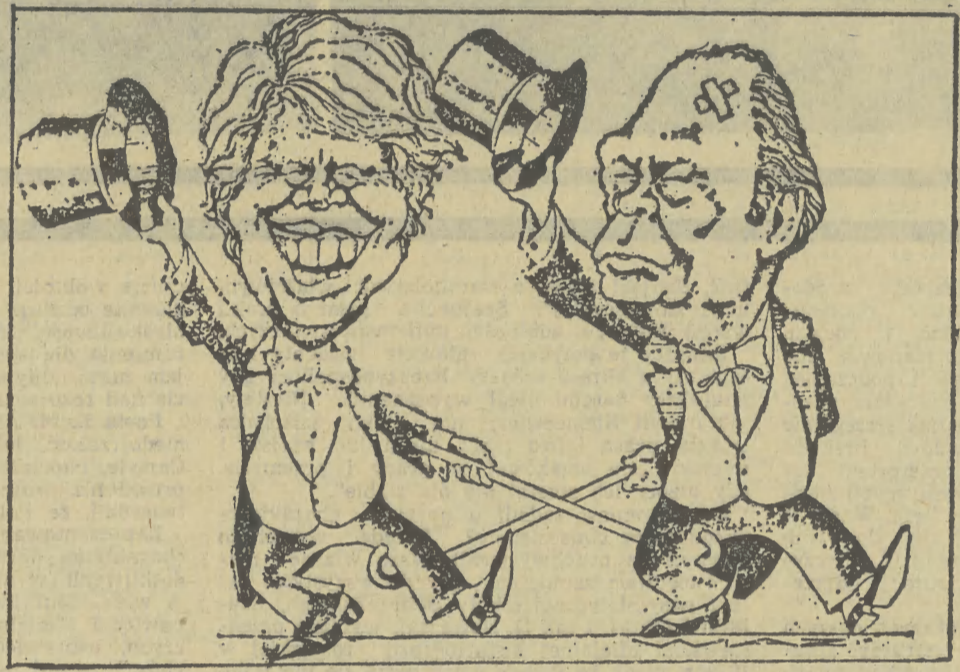
Mugabe jest sekretarzem generalnym Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe (ZANU).

OBYCZAJE

Dość dawno, bo jeszcze w ub. roku na plaży w Fort Pierce aresztowano dwóm młode, uwalce zgrabne Amerykanki, które opalały się w strojach topless. Ostateczny wyrok w tej sprawie zapadł dopiero teraz. Sąd Najwyższy stanu Floryda orzekł: „winne!”, stwierdzając, że demonstrowanie kobiecych udzięków przed innymi plażowiczkami jest pogwałceniem zasad dobrych obyczajów. W sentencji wyroku powołano się nawet na Stary Testament, cytując zdanie z Księgi Genetis o listkach figowych noszonych przez pierwszych mieszkańców Raju.

Czas trwania postępowania sądowego jak również niejednomyślny (przyjęty stosunkiem głosów 5:2) werdykt dowodzą, iż sąd — składający się wyłącznie z mężczyzn — miał ciężki orzech do zgryzienia...

Świat się śmieje



Jutro wybory prezydenckie w USA. Na rysunku: rywalizacja Carter — Ford widziana oczyma „karykaturzysty „Time’a”.

OPINIE



„Współczesny obywatel Stanów Zjednoczonych jest narazony na większe ryzyko śmierci aniżeli gdyby uczestniczył w działaniach bojowych podczas II wojny światowej” — te opinie wyraził senator Edward Kennedy, nawiązując do stale rosnącego zagrożenia wynikającego z rozpowszechnienia broni palnej w USA. Cytujący słowa senatora dziennik „Washington Star” stwierdza, że w porównaniu z 1968 r. liczba przestępstw wzrosła w USA o 60 proc., a znaczną ich część popełniono z użyciem broni palnej. Tylko w ub. roku 25 tys. obywateli USA padło ofiarą napadów z bronią.

ANKIETY

Niezliczoną ilość ankiet przeprowadzono w USA przed jutrzejszymi wyborami prezydenckimi. Badania opinii publicznej z ostatnich dni wskazywały na przewagę Jimmy’ego Cartera, ale przeważyła i zamykała się w granicach kilku procent. Z ankiet wynika również, że frekwencja wyborcza będzie mała i nie przekroczy 52 proc., a w tej sytuacji nawet kilkaset głosów wyborców w jednym stanie może mieć decydujące znaczenie i całkowicie zmienić przewidywania. Warto zwrócić uwagę na sondaż dokonany przez dziennik „New York Daily News”, z którego wynika, iż Carter ma większe poparcie wśród ludzi murzynskiej i młodych wyborców, natomiast Gerald Ford jest bardziej popularny wśród osób w podeszłym wieku, a także wśród protestantów.

NA MAPIE

TRANSKEI — to nazwa jednego z 9 banianstanów utworzonych w rasistowskiej RPA w ramach polityki apartheidu czyli tzw. oddzielnego rozwoju ras. W ub. tygodniu rząd ogłosił „niepodległość” Transkei, chcąc tym samym zademonstrować przed światem zmianę swego stosunku wobec rdzenniejsi ludności afrykańskiej. Wysłał zaproszenia do 150 państw, ale na uroczystości w miejscowości Umtata przybyli tylko przedstawiciele... RPA, Chile i Tajwanu.

Nikt więcej nie dał się nabrać na te farsę „niepodległości”, bo wystarczy tylko wspomnieć, że w Transkei nadal pozostają w mocy ustawy rasistowskie RPA, a o polityce zagranicznej, wewnętrznej i obronnej tego „państwa” nadal decydują będzie Pretoria.



Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

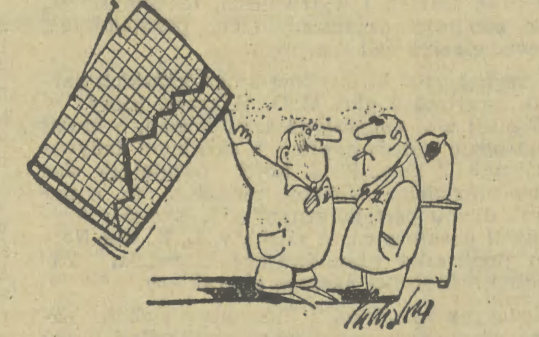


EZIO DE VECCHI (Włochy): „Francesca Vogue”.

O CZYM MÓWI KRAJ?

Red. Władysław Machajek w „ŻYCIU LITERACKIM”: „Po prostu ludzie w Polsce, nie tylko dyrektorzy, nie są przyzwyczajeni do krytyki i samokrytyki”. To prawda, tylko czy aby kiedyś się przyzwyczają? Reporter „Życia Literackiego” Jerzy Surdykowski: Turystyka zagraniczna jest celem, dla którego oszczędza się przez lata całe, nadzieja poznania świata jest celem, dla którego warto pracować i rezygnować z celów innych, często mniej pożytecznych społecznie. Niedwuznacznie publicysta daje do zrozumienia, że moglibyśmy złączyć przepisy oświadczenia wywozu i sprzedaży za granicą artykułów trwałego użytku, sprzętu domowego. Handlarze powinni zasługiwać na potępienie i karę, ale czy jednak — wobec ograniczonej zasoby dewizowej polskiego turysty inflacji — nie trzeba by trochę inaczej spojrzeć na domniemy drobny i nieszkodliwy handel. Np. w Turcji — podkreśla J. Surdykowski — jest on przyjęty zwyczajowo i uważany za rzecz normalną. Także podejmowanie pracy zarobkowej przez młodych ludzi za granicą, po to żeby potem zwieźdzać i podróżować publicysta „Życia Literackiego” nie uważa za rzecz wstydlivą. Tak samo postępują młodzi Niemcy. Szwedzi czy Anglii. Miejmy nadzieję, że ktoś kompetentny rozważy ten głos Jerzego Surdykowskiego. Mgr Tadeusz Mackiewicz, dyrektor Zjednoczenia „Polam” zapewnił „ŻYCIU WARSZAWY”, że zapoczątkowany został przełom w produkcji różnego rodzaju lamp i żyrandoli dla mieszkań; przycięgnięto plastyków i projektantów. Tytuł rozmowy w „Życiu Warszawy”: „Świetlny program”. Fragment z artykułu Ireny Janowskiej pt. „Czy świat otaczający ludzi starych musi być im nieprzyjazny?” zamie-

szczonego w „EXPRESIE WIECZORNYM”: „Najnowszy tramwaj szybkiej jazdy typ 105 N, który jeździ po Warszawie, wśród wielu zalet ma również i tę, że posiada aż czworo drzwi. Otwierają się bardzo szeroko. Tlum przepływa nimi szybko w obie strony. Świetnie to zostało zaprojektowane, tylko nikt nie pomyślał, że pewna kategoria pasażerów właśnie z powodu



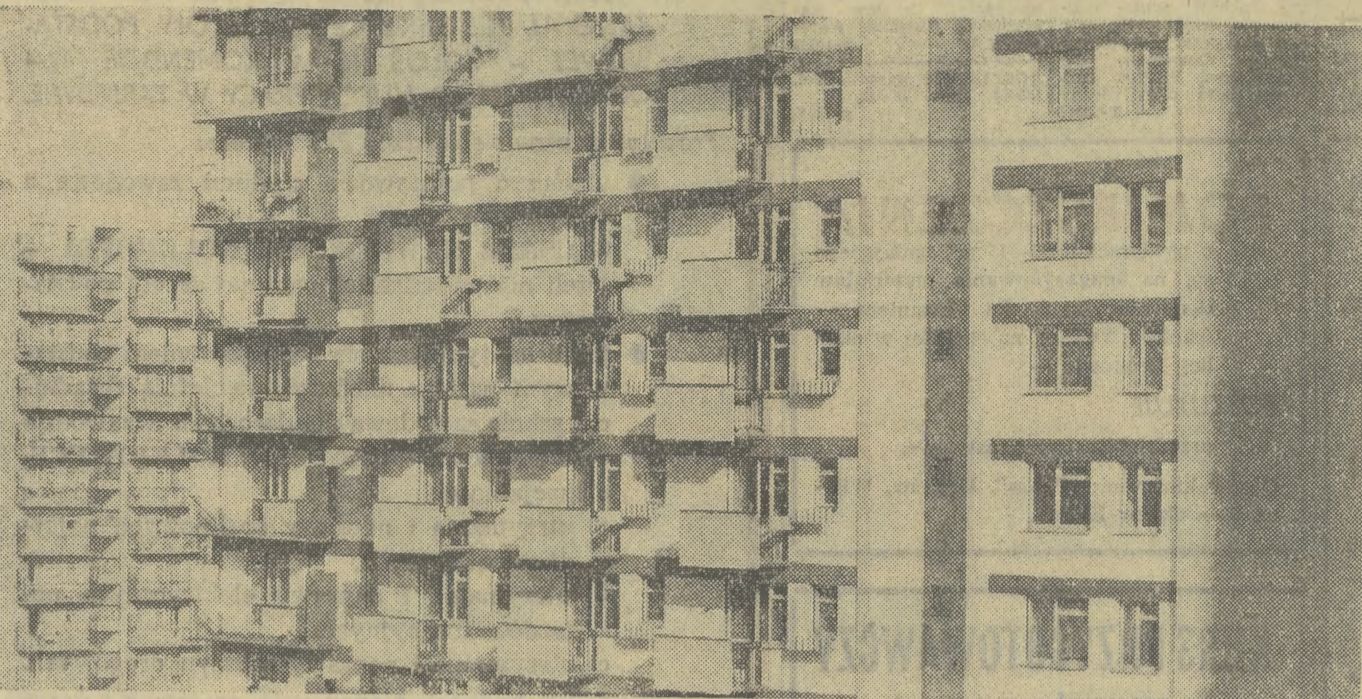
A tak lepiej? (Rys. J. Puchalski — TRYBUNA LUDU)”. Irena Janowska

drzwi tym tramwajem jeździć nie będzie. TO LUDZIE W PODESZŁYM WIEKU O OGRANICZONEJ SPRAWNOŚCI, KTÓRZY WSPINAJĄ SIĘ NA STOPIENIA, MUSZĄ CHWYCIĆ SIĘ CZEGOŚ OBIERACZ. Tymczasem w wejściach do wozu 105 N nie ma pośrodku pionowego drążka. Więc taki człowiek zostaje na przystanku i czeka aż nadejdzie stary wagon typu 13 N dla niego łaskawszy”. Irena Janowska

konkluduje: świat rzeczy i urządzeń przyjaznych ludziom młodym i sprawnym, najeżony jest przeszkodami dla niemłodych i niesprawnych. Wiktor Kaim w „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: „Pivo jest napojem doskonale gaszącym pragnienie, ułatwiającym trawienie pokarmów węglowodanowych oraz działającym pobudzającym na apetyt. Ekstraktywne substancje piwa są łatwo przyswajalne przez organizm, a substancje goryczkowe oraz CO₂ pobudzają procesy trawienia. Olejki żywiczne chmielu posiadają właściwości antyseptyczne” (...). „Pivo jest obecnie napojem popularnym i poszukiwanym. Rozwój produkcji piwa w Polsce wzrasta, lecz nabycie go staje się dla konsumenta coraz trudniejsze, wobec ciągłego kurczenia się i tak niewystarczającej w stosunku do rzeczywistych potrzeb sieci detalicznej sprzedaży piwa w kraju”. No cóż, efekt wstłuchiwanie się w teorie obsejjonistów. Niektórzy sądzą, że naród można uchronić przed alkoholizmem zamykając sklepy i restauracje. Tygodnik „CZAS”: „Miarą znacznego upowszechniania hodowli brojlerów może być choćby fakt uwolnienia się przed dwoma laty od importu piskląt. Jeszcze bowiem do 1974 roku sprzedawaliśmy jaja wylęgowe brojlerów oraz piskląta z zagranicy, aby później przekazać je do tuczu w specjalnych fermach”. Nie ma to jak kurczak pieczony! Wynotował: BRUNON RAJCA

Kilka uwag o budownictwie mieszkaniowym w Krakowie

MIERZYĆ ZAMIARY WEDŁUG SIĘ



Fot. W. KLAG

Przygotowanie rocznego planu budownictwa, a zwłaszcza planu budownictwa mieszkaniowego, nie jest sprawą łatwą. Nie wystarczy bowiem chcieć zbudować tyle a tyle tysięcy mieszkań, nie wystarczy zatwierdzić planu w ministerstwie, zdobyć funduszy, zabezpieczyć terenów pod budowę. Inwestor, który formułuje program, przede wszystkim liczy się z możliwościami wykonawcy, z jego potencjałem, z cyklami normatywnymi budynków, z takim zapleczem obiektów, by przedsiębiorstwa budowlane mogły co kwartał wykonywać po 25 proc. swoich rocznych zadań. A także tak ułożyć program, by poszczególne służby wykonawcy były obciążone równomiernie w ciągu całego roku, gdyż skąd ten ostatni ma np. w IV kwartale, tradycyjnie już stojącym pod znakiem robót wykończeniowych, wziąć dodatkowe ekipy hydraulicznych, elektrycznych, tynkarzy lastrikarzy etc? W rezultacie za roboty te biorą się monterzy i przez to w I kwartale nowego roku brak stanów surowych, na których pracowałyby ekipy wykończeniowe.

Taki kontrędans w Krakowie trwa od lat i jak dotąd nikt nie usiłował radykalnie uporządkować tej nienormalnej przecież sytuacji. W końcu jednak...

...TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ

Główny wykonawca budownictwa mieszkaniowego w Krakowie — Krakowskie Zjednoczenie Budownictwa — ma w przyszłym roku, według planów przygotowanych przez Zarząd Rozbudowy Krakowa, wybudować w naszym mieście 321,9 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej. Plan ten wykonawca kategorycznie jednak określa jako „niemożliwy do przyjęcia”. Takie sformułowanie, tuż przed nowym rokiem, budzi zrozumiałe zaniepokojenie. Jak doszło do podobnej sytuacji? Jakimi argumentami sformułował wykonawca?

Po pierwsze — dowodzi Krakowskie Zjednoczenie Budownictwa — w programie Zarządu Rozbudowy Krakowa przekroczony został wskaźnik średniowysokiej zabudowy. Wskaźnik ten dla Krakowa wynosi 55 proc., zaś plan ZRK zakłada wybudowanie w roku przyszłym 66,4 proc. budynków średniowysokich. Plan ten początkowo zakładał nawet wykonanie 76,5 proc. rocznych zadań w budynkach średniowysokich, w rezultacie jednak, po korekcie planu, w roku przyszłym przedsiębiorstwa Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa muszą w stanach pełnych wywarzać niejaką dodatkową już „tylko” 63 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej. Czyli budynki te zacząć budować w styczniu i skończyć do grudnia,

a więc przyłożyć sobie w IV kwartale robót wykończeniowych...

Po drugie — z planu wynika, że około 52 proc. zadań KZB musi wykonać w skróconych cyklach normatywnych. Rytmiką zadań przy tak założonych, skróconych cyklach normatywnych wylosowały w kolejnych kwartałach odpowiednio 18,7 proc., 28,7 proc., 22,1 proc., 30,5 proc., przy czym jeszcze 19,1 proc. zadań z I kwartału 1978 r. należałoby już wykonać w IV kwartale roku przyszłego!

Po trzecie — w programie na rok przyszły zakłada się wykonanie i oddanie do użytku w przeciągu 12 miesięcy budynku nr 20 (o powierzchni 14 tys. m kw.) na os. Piaski Wielkie, podczas gdy jego cykl realizacyjny wynosi 16 miesięcy. Podobnie jest z obiektami nr 1, 2, 3 na os. Piaski Wielkie oraz z budynkami nr 66, 67, 68 i 69 na os. Złotego Wieku, które wymagają opracowania dokumentacji technicznej w nowych rozwiązaniach do końca br. — a przecież wykonawca dokumentację taką winien otrzymać z jakimś godzinnym wyprzedzeniem.

ZROBI SIĘ, JEŻELI...

Argumentów ma wykonawca jeszcze więcej, już jednak te, które tu zostały przytoczone dają wyobrażenie o sytuacji. W konsekwencji wykonawca, po głębokiej analizie programu, dochodzi do niewesołego wniosku, że z rocznych zadań przyszłego roku bez trudności może wykonać zaledwie 114 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej, natomiast pozostałe 185 tys. m kw. wykona, jeśli obiekty średniowysokie (11-kondygnacyjne), wykraczające poza wspomniany wskaźnik 55 proc., będą odbierane przez inwestora bez windy, jeśli za skracanie cykli realizacyjnych inwestor pokryje narzut wyrównawczy, jeżeli wspomniany budynek nr 20 na os. Piaski Wielkie oraz budynki nr 1, 2, 3, 4 na Azorach nie zostaną przyjęte do realizacji — itd, itd. Warunków takich, chcąc, aby sytuacja była zupełnie jednoznaczna, wykonawca stawia wiele, gdyż postanowił nie przyjmować na siebie zadań, które przekraczają jego możliwości.

BUDOWLANI TEŻ LUDZIE

Czy to oznacza, że inwestor w Krakowie, formułując program budownictwa mieszkaniowego na rok 1977 mierzył siły na zamiary, a nie zamiar według sił? Tego nie można twierdzić, romantyzmu w planach inwestora nie ma bowiem żadnego, daje się jednak zauważyć, w świetle argumentów wykonawcy, skłanianie go do podejmowania się zadań nierealnych, przekraczających jego możliwości.

Dlatego wykonawca wierzy, gdyż już teraz, wie, że za rok zostanie okrzyknięty głównym winowajcą niewykonania zadań budownictwa mieszkaniowego. Wie, że jak zwykle nie złapie rytmiki, że kosztem stanów surowych wszystkie swoje siły w IV kwartale będzie musiał jak zwykle rzucić na roboty wykończeniowe, że w I kwartale roku 1978 nie wykona 25 proc. swoich rocznych zadań, a do tego z uporem dąży — i musi dążyć — aby budowanie przestało być woluntarym, nieustającym szturmem, a stało się zwykłą, systematycznie, solidnie wykonywaną pracą.

ZAPROSZENIE DO DYSKUSJI

Daleki jestem od twierdzenia, od uogólniania, że dotychczasowe, wieloletnie trudności Krakowa w dziedzinie wykonywania rocznych planów budownictwa mieszkaniowego brały się z zawiarych, niemożliwych do wykonania planów, które inwestor narzucał budowlanym. Sytuacja jest tu o wiele bardziej złożona, grają tu bowiem poważną rolę rozmaite inne czynniki, w tym i obiektywne. Faktem jednak pozostaje, że program, który jest nierealny, krzywdzi wykonawcę i przyczynia się do pogłębienia frustracji społecznej. I co na to wszystko inwestor — Zarząd Rozbudowy Krakowa?

KONRAD STRZELEWICZ

TWARZE polskie



Zawsze pogodny, zdyscyplinowany i koleżeński — taką opinią cieszy się wśród przełożonych **JOZEF LANG**, jeden z czterech pełniących służbę dyżurnych ruchu inspekcyjnych na stacji Kraków Główny Osobowy. Na kolei pracuje od 1960 r. Podczas swoich 12 godzin pracy jest prawą ręką naczelnika stacji, „rzędzi” 9 dyżurnymi ruchu, koordynuje ich działania, przy ich pomocy przyjmuje i odprawia ok. 200 pociągów. Efektem wspólnego rzetelnego i sumiennego kolejarzkiego wysiłku stacja Kraków Główny Osobowy zajęła w 1975 r. pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie. Wymogi do zajęcia tak zaszczytnej miejsca są nie byle jakie, na wynik wpływa wiele czynników. M. in. regularność biegu pociągów, czystość i estetyka stacji i składów pociągów, informacja, obsługa pasażerów, nadzór nad gastronomią dworcową oraz ilość skarg i zażaleń.

Józef Lang jest serdecznym przyjacielem dzieci, a szczególnie wyjeżdżających na kolonie, jak i przybyszających do Krakowa wywieźce szkolnych. W nagrodę za swoją pracę otrzymał ostatnio wstążkę w rumuńskiej Mangalii. Posiada srebrną i złotą odznakę produkującego kolejarza.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

W lutym bieżącego roku, na otwarcie XXV Zjazdu KPZR, z głównej linii produkcyjnej Kamskiej Fabryki Samochodów zjechały pierwsze ciężarówki marki „KamAZ”. Obecnie kraje ich już po drogach Kraju Rad ponad tysiąc, a jeszcze w tej pięciolatce, po zakończeniu pierwszego etapu budowy kombinatu, opuszczają będzie rocznie mury fabryki 75 tys. samochodów i 45 tys. silników wysokoprężnych rocznie. Docelową zdolność fabryki obliczono na 150 tys. ciężarówek w 15 wersjach i 250 tys. silników wysokoprężnych rocznie.

Kompleks motoryzacyjny w Nabieżnych Czelinach nad rzeką Kama wybudowano w niezwykle krótkim czasie. Kamień węgielny pod zakłady położono w 1971 r., a w 5 lat później opuściły taśmę produkcyjną pierwsze samochody ciężarowe. Tempo budowy da się porównać w Polsce jedynie z tempem wznoszenia Huty „Katowice”.

Kamska Fabryka Samochodów jest największym zakładem motoryzacyjnym na świecie, a każde z 7 przedsiębiorstw wchodzących w skład tego kombinatu zalicza się do największych w Europie. Na pytanie: dlaczego była potrzebna budowa takiej fabryki odpowiedział amerykański inżynier W. Lutka, zatrudniony

dowa ZSRR potrzebuje dużego „zastrzyku” samochodów ciężarowych o znacznej mocy, co związane jest z szybkim rozwojem ekonomicznym Kraju Rad i umiejscowieniem nowych zakładów w pobliżu źródeł surowców, lecz z dala od

mochód ciężarowy z silnikami wysokoprężnym dostosowany do ciągnięcia przyczep. Trzosiowy wóz posiada ładowność 8 t, lecz wespół z przyczepami może udźwignąć 16—20 t.

Kamski kompleks motoryzacyjny powstawał w sposób strukcyjny, oprzyrządowanie, o pracowały technologicznie. Nabieżne Czelny w Tatarskiej Republice Autonomicznej też zostało wybrane przypadkowo. Kombinatu powstaje w centrum państwa, u zbiegu

liczy 230 tys. mieszkańców; Nabieżne Czelny, nazywane często „Autogradem” rosły jednocześnie z „KamAZ-em” uległy całkowitej przebudowie. Ruch samochodowy skierowano pod ziemię, ulice po-

centrum państwa, u zbiegu

zostawiając pieszym. Powsta-

AP Nowosti dla „Gazety Południowej”

„KAMAZ” ZJEJŻDZA Z TAŚMY

przy wznoszeniu kompleksu: „Rosjanie chcieli od razu stać się największym producentem samochodów ciężarowych na świecie i szybko wykonali to, na co my w USA tracimy wiele lat. Oni realizują to, co zaplanowali. Mają przy tym dostatecznie silną wolę i pragnienie, by osiągnąć sukcesy”.

Trzeba przy tym dodać, że budowa Kamskiej Fabryki Samochodów nie jest przejawem gigantyzmu. Gospodarka naro-

szlaków komunikacyjnych. Warto pamiętać, iż w okresie od 1965 do 1980 r. planuje się czterokrotny wzrost przewozów transportem samochodowym. Do tych celów potrzebna była ciężarówka o wielkiej ładowności, konstrukcyjnie dostosowana do warunków drogowych i klimatycznych panujących w różnych rejonach geograficznych ZSRR. Tym warunkom odpowiadała właśnie „KamAZ”. Jest to sa-

ly nowe dzielnice mieszkaniowe, a miasto rozciągnięte się na przestrzeni 15 km poniżej zapory na rzece.

Największy zakład produkcji samochodów ciężarowych na świecie ma jednocześnie najmłodszą załogę. Świadczy o tym przeciętny wiek mieszkańców Nabieżnych Czelin — 25 lat. Dzierżą oni prym w Związku Radzieckim pod



Na zdjęciu: „KamAZ” w całej okazałości. Fot. APN

względem liczby zawieranych le 70 narodowości Związku słułow i notowań urodzeń. A Radzieckiego. Nic więc dziwniejsze jedną ciekawostką tego, że co trzeci związek młodego miasta jest fakt, że małżeński zawierany jest pomiędzy ludźmi różnych nacji

(Oprac. W. M.)

Nazywał się Paul Lawrence, ale wtedy — w 1973 roku — przedstawiał się jako Wyatt Earp. Bardzo możliwe też, że nosił inne nazwisko. Miał ze sobą dokumenty, rekomendujące go jako specjalistę od spraw narkotykowych. W stanie Vermont notowano w tym czasie masową, nieznaną tutaj dotąd, sprzedaż narkotyków. Nie było chętnych do ścigania handlarzy, zdecydowanych nie ustąpić bez walki, nie przebiegających w środkach, dysponujących jakże groźną bronią: dużą ilością pieniędzy. Mogli przekupić każdego, kto interesował się ich zyskami...

Wyatt Earp oświadczył, że nie obawia się ani uzbrojonych handlarzy ani ich pieniędzy. W miejscowości St. Albans mianowano go szefem brygady antynarkotycznej. Pracownicy brygady rozpoczęli polowanie na handlarzy narkotykami. Aresztowano stale nowych podejrzanych. Nie przyznawali się, ale Earp dysponował niezbytym — jego zdaniem — dowodami. W okresie niespełna dwóch lat ponad 240 osób postawiono w stan oskarżenia o handel heroiną. Było wśród nich wielu wieszczów i hippisów, ale byli też mieszkańcy stanu, od lat cieszący się nieposzlakowaną opinią.

Wiele dowodów, przedstawionych przez Earpa, nie wystarczyło do uzyskania wyroku skazującego. Mimo to ludzie, kompromitowani procesem oraz artykułami w prasie bankrutowali, trafiali do szpitali psychiatrycznych, musieli wyjechać z miasta. Niektórych usunięto z pracy, aby ich macierzystej instytucji nie narażał na podejrzenia o tolerowanie handlarzy narkotykami.

W tym samym czasie, kiedy aresztowano niewinnych,

coraz sprawniej działali w St. Albans handlarze marihuany, opium, kokainy. Sprzedawano masowo LSD. Dopiero w tym roku, w wyniku śledztwa, udało się ujawnić, że były komandos, usunięty z wojska „ze względu na zaburzenia osobowości i trudny charakter” po prostu aresztował niewinnych ludzi, ochraniając tym samym prawdziwych przestępców. Od swoich zwierzchników brał

roównie pieniądze na wykup narkotyków. Nigdy nie rozliczył się z dwunastu tysięcy dolarów...

Kiedy wyjeżdżałem ze Stanów trwał właśnie śledztwo przeciwko fałszywemu agentowi. Prasa wymieniała policję i władze miasta St. Albans, które tak bardzo dały się nabrać „niedorozwiniętemu cwaniakowi!” — jak określało Paula Lawrence alias Wyatt Earpa.

Ale przypominało też, chociaż ze wstydem, że działa-

ność jego wiąże się z narkotykową paniką, coraz bardziej ogarniającą amerykańskie społeczeństwo. Informacje o nieprawdopodobnym wprost nasyceniu rynku narkotykami, zwozonymi z całego świata przepłatają się z wiadomościami o skutkach ich nadużywania. Dziennikarze wyspecjalizowali się już we „wrabianiu” w narkotyki sławnych czy mniej sławnych samobójców lub ludzi, którzy prze-

znaczeni zostali przez nich do skompromitowania na czołwach gazet. W Nowym Jorku np. co dziesiąty mieszkaniec żył w srodki psychotropowe, z których reporterzy „robią” najgroźniejsze narkotyki, byle tylko tytuł artykułu lub informacji wyglądał poczytnie.

A równocześnie w tym mieście właśnie dzięki narkotykom umiera codziennie średnio dwie osoby. Heroinę, haszysz, marihuane, opium można kupić bez żadnych problemów chociażby na Washington Squar. O aresztowaniu w

Chicago handlarza, który w pudełkach do butów przechowywał heroinę wartości 3 milionów dolarów gazety piszą na trzeciej, siódmej lub nawet siedemnastej stronie. To nie jest już żadna wiadomość. Jeszcze artykuł o wykradaniu heroiny z komendy policji nowojorskiej w centrum Manhattanu trafiła na pierwsze strony, ale dlatego, że wykradki są policjanci z brygady antynarkotykowej i że była to heroina i kokaina, dostępna natchmiast wśród handlarzy.

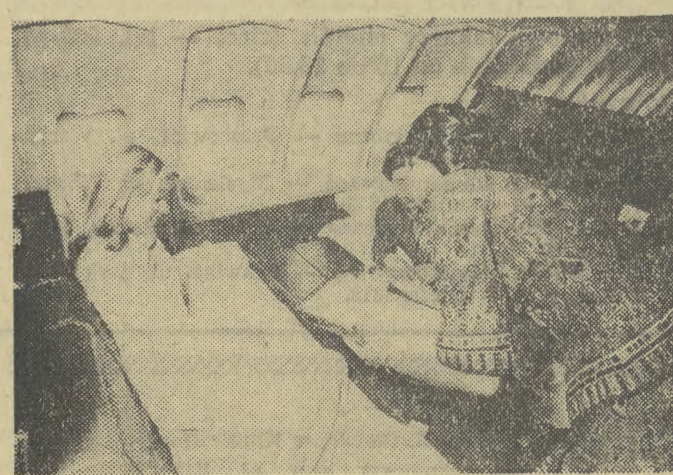
Organizuje się specjalne dni i tygodnie walki z narkomania, a równocześnie biali, czarni, żółci mieszkańcy Nowego Jorku, Bostonu, Chicago, Detroit, innych wielkich i tysięcy mniejszych amerykańskich miast kupują narkotyki w coraz większych ilościach. Wzrasta ilość brygad antynarkotykowych, nie brakuje im sukcesów, ale główny szefowie handlu są nadal nieuchwytni. Wyroki biją wyjątkowo surowe, za kilka paczek można dostać 25 lat więzienia, za przeniesienie jednej — także 15 lat. Cała zabawa w policjantów i handlarzy narkotykami przypomina trochę finał filmu „Policjanci”.

W centrum Manhattanu pokazywano mi magazyny policji, w których zgromadzone narkotyki, skonfiskowane podczas sławnej akcji na Francuskiego Łącznika. Widzieliśmy ten film w Polsce. Ale nikt nie przypuszczał, że cwani policjanci zamienili narkotyki na cukier, a heroinę i kokainę sprzedali handlarzom. Nie mieli żadnych skrupułów, chodziło przecież o duże pieniądze.

Stanisław M. Jankowski

Stanisław M. Jankowski

Stanisław M. Jankowski



RYWALIZACJA

Ostatnio na Zachodzie dał się zauważyć pewien spadek w podrózach lotniczych. Toteż poszczególne towarzystwa lotnicze oferują swoim pasażerom rozmaite usługi dodatkowe w ramach opłaty za bilet. I tak np. holenderskie KLM reklamują wolne od cła zakupy diamentów na linii północno-atlantycznej, Pan-Am

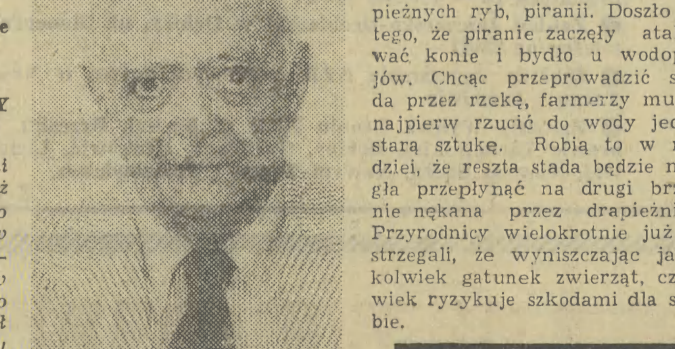
zatrudnia podczas lotów międzykontynentalnych dodatkowe stewardessy znające kilka (4—8) języków dla „bawienia” turystów, zaś australijska Quantas zaprasza do samolotowego kina z „drinkiem”. Natomiast Singapurskie Linie Lotnicze wyposażają swe 747-Jumbo-Lounge w miejsca spjalne.

MŁODZI SCEPTYCY sekwenacjach. Na dodatek — nie zawsze jest to gra fair...

KOLEKCJONOWAŁ SEKRETY PARYŻA

Należy do najstarszej gwardii artystów — fotografików. Paryż lat międzywojennych w jego obiektywie był stolicą artystów i pisarzy. Pozwolił mu wówczas Picasso i Beckett. Ale w sposób szczególny fascynowało go nocne życie Paryża. Powstał słynny cykl fotografów, który zatytułował „Sekrety Paryża lat 30-tych”. Brassai uczestniczył ostatnio w otwarciu tego pokazu w USA. Przy tej okazji tak uмотywował swoje zainteresowanie: wszystko to, co ludzie robią w ciągu dnia, wyni-

ka z obowiązków, często z przymusu. Prawdziwie zaczyna żyć z zapadnięciem zmroku; robią to na co mają ochotę. I to jest najbardziej frapujące...



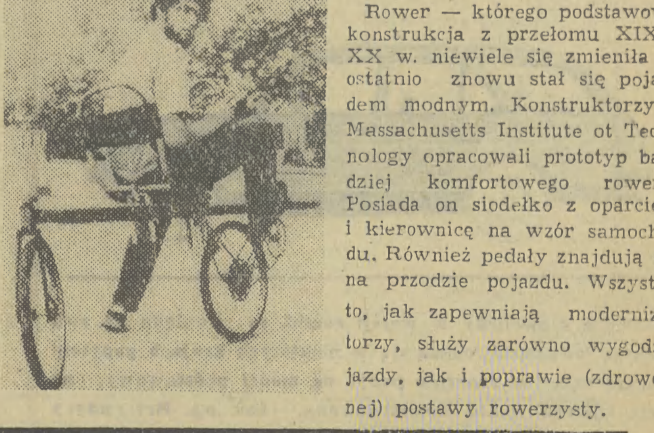
ka z obowiązków, często z przymusu. Prawdziwie zaczyna żyć z zapadnięciem zmroku; robią to na co mają ochotę. I to jest najbardziej frapujące...

PIĘKNYM ZA NADOBNE...

W północno-wschodniej Argentynie farmerzy wyrzeźbili wiele aligatorów. Zwierzęta te są naturalnymi wrogami drapieżnych ryb, piranii. Doszło do tego, że piranie zaczęły atakować konie i bydło w wodopojach. Chcąc przeprowadzić stadą przez rzekę, farmerzy muszą najpierw rzucić do wody jedną starą sztukę. Robią to w nadziei, że reszta stada będzie mogła przepłynąć na drugi brzeg nie nękana przez drapieżniki. Przyrodniczo wielokrotnie już ostrzegali, że wyniszczając jakikolwiek gatunek zwierząt, człowiek ryzykuje szkodami dla siebie.

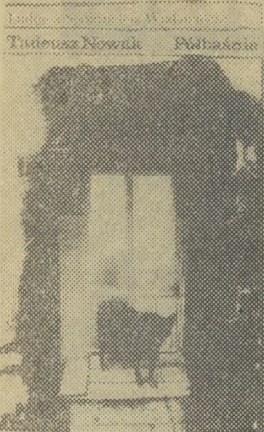
NOWY ROWER

Rower — którego podstawowa konstrukcja z przełomu XIX i XX w. niewiele się zmieniła — ostatnio znowu stał się pojazdem modnym. Konstruktorzy z Massachusetts Institute of Technology opracowali prototyp bardziej komfortowego roweru. Posiada on siodełko z oparciem i kierownicę na wzór samochodu. Również pedały znajdują się na przedzie pojazdu. Wszystko to, jak zapewniają modernizatorzy, służy zarówno wygodzie jazdy, jak i poprawie (zdrowotnej) postawy rowerzysty.



кто о tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku”



codziennej, ofiarnej pracy funkcjonariuszy MO i SB. Tytuł tomu pochodzi od kryptonimu sprawy słynnego wampira z Zagłębia. Wydała Książka i Wiedza.

„Miejscami gołoleź”, najnowsza powieść zachodniemieckiego prozaka **MAXA VON DER GRUNA**, została osnuta na tle autentycznego wydarzenia: wykrycia w jednym z przedsiębiorstw aparatury podsiuchowej, służącej do szpiegowania robotników. Powieść ukazała się nakładem „Czytelnika”.

Stanisław Wałach

ŚWIADECTWO TAMTYM DNIOM...

Przybyłem do Krakowa, aby w Urzędzie Bezpieczeństwa kierować walką z reakcyjnym podziemiem. Było lato 1948 roku.

„Świadek tamtych dniom” — to już II wydanie wspomnień **STANISŁAWA WAŁACHA** z lat walki z reakcyjnym podziemiem w Krakowskim, Kieleckim i Białostockim. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego.

Ponadto Księgarnia „Poniedziałku” poleca **WILLAMA FAULKNERA „Asyl”** oraz najnowsze, 4-tomowe wydanie „Wojny i pokoju” **LWA TOLSTOJA**.

Paul Magister ELŻBIĘCIE PODOBOWEJ w pierwszą bolesną rocznicę śmierci Jej Meza **PROF. DR HAB. INZ. EUGENIUSZA PODOBY** składamy wyrazy najgłębszego współczucia. Przyjaciele i koledzy Profesora

Praca
POTRZEBNA osoba do samodzielnego prowadzenia domu dla czterech starszych osób. Warunki i wynagrodzenie bardzo dobre. Zgłoszenia: Kraków, Garncarska 3/8, I piętro. 18679-g

Nauka
TANCZYĆ nauczyć się szybko na kursach tańca towarzyskiego, I i II stopnia, w Krakowskim Ośrodku Tancecznym. Zapisy, informacje: Plac Wilta Słowia 2/2 (przy ul. Grodzkiej), w godz. 8-19, telefon 238-43. K-8085

PBP »ORBIS« ODDZIAŁ OKRĘGOWY W KRAKOWIE

przyjmuje wpisy na IX turnus Studium dla kierowników wycieczek zagranicznych

O przyjęcie na Studium mogą ubiegać się osoby, które:

- ukończyły 20 rok życia, a nie przekroczyły 55 lat
- posiadają wykształcenie wyższe lub są studentami wyższych uczelni
- posiadają dobry stan zdrowia
- przedłożą pozytywną opinię z miejsca pracy lub uczelni
- posiadają biegłą znajomość przynajmniej jednego języka obcego
- disponują wolnym czasem (przynajmniej trzy miesiące w roku).

Zajęcia na Studium rozpoczynają się w I kwartale 1977 roku i trwać będą do grudnia 1977 roku. — Opłata wynosi 1.200 zł.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Pilotażu PBP „ORBIS” — Kraków, pl. SZCZEPAŃSKI 3, pokój nr 12 — w terminie do 10 listopada 1976 roku. K-8064

Uwaga młodociani w wieku 17-18 lat!

Chcicie zdobyć zawód ŚLUSARZA, TOKARZA, FRYZERA — wstąpcie do Ochotniczego Hufca Pracy — organizowanego od dnia 1 listopada 1976 r. przez Wytwórnę Sprzętu Komunikacyjnego „PZL — Kraków” w Krakowie, ul. Wrocławska nr 53 — na 1-roczy kurs przuczenia do tych zawodów.

Zgłoszenia przyjmuje — Dział Kadr i Szkolenia, pokój nr 28. K-7981

UWAGA ROLNICY! KRAKOWSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

zawiadamiają, że prowadzą na bardzo korzystnych warunkach **kontraktację**

GESI TUCZONYCH I DO TUCZU w promieniu 100 km od zakładu ubojowego w Niepołomicach i Dębicy — 200 sztuk w jednorazowym odchowie (rzucie)

KACZEK TUCZONYCH w promieniu 50 km od zakładu ubojowego w Niepołomicach — 4.000 sztuk w jeden rzucie

JAJ SPOŻYWCZYCH w promieniu do 50 km od zakładu jajczarskiego w Niepołomicach, Nowym Sączu, Nowym Targu i Tarnowie — obsada niosek 5.000 sztuk.

Wieloletnie umowy kontraktacyjne zapewniają hodowcom:

- przydział piskląt
- zabezpieczenie dostaw mieszanek paszowych specjalistycznych
- możliwość korzystania z kredytów inwestycyjnych i produkcyjnych w Bankach Spółdzielczych
- opiekę i nadzór lekarsko-weterynaryjny i instruktaż zootechniczny.

Zawarcie umowy warunkują:

- lokalizacja fermy w odległościach nie większych niż wymienione
- posiadanie lub wybudowanie typowego:
 - KURNIKA o powierzchni produkcyjnej 1000 m²
 - KACZNIKA o powierzchni ocieplonej wychowalni 500 m² i wiat
 - GESNIKA o powierzchni ocieplonej wychowalni 50 m² i wiat, oraz przy kontraktacji gęsi posiadanie lub dzierżawienie 0,5 ha upraw zielonych na każde 200 sztuk.

Szczegółowych informacji w sprawie zawarcia fermy i kontraktacji udziela:

- Krakowskie Zakłady Drobiarskie w Krakowie, ul. Białopradnicka 76 — telefon 364-67
- Zakład Jajczarsko-Drobiarski w Dębicy, ul. Słoneczna 5, telefon nr 23-61
- Zakłady Jajczarskie KZD w Nowym Sączu, w Nowym Targu i Tarnowie
- Zakłady Wylęgu Drobiu KZD w Bochni, Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej, Dębicy, Gorlicach, Krakowie, Limanowej, Nowym Sączu, Nowym Targu i Proszowicach. K-7877

Kupno
FIAT 124 ST (1600) kupię lub wymienię na Fiat 125p — 1900, rok produkcji 1973. — Warunki do uzgodnienia. Oferty 18855 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Nieruchomości
PARCELE — budowlano-ogrodnicza około 0,5 ha, blisko centrum Tarnowa — kupię. — Oferty 15321 „Prasa” Tarnów, Krakowska 12.

Zguby
CICH Roman. Zabłędza 88, gm Tuchów, zgubił legitymację szkolną Nr 8/74. Wydana przez Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących PKP w Tarnowie oraz bilet roczny PKS. T-15317

Sprowadź
WARSZAWA 203 — sprzedam. Zgłoszenia: Dębica, Rzeszowska 53, tel. 33-06. P-321

POMIESZCZENIA o powierzchni 30-40 m², nadającego się na magazynowanie materiałów eksploatacyjnych dla komputera — (papier, taśm), najchętniej w okolicy Bronowic — POSZUKUJE przedsiębiorstwo państwowe. Oferty kierować: „Prasa”, Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-8083.

KURS PRZYGOTOWAWCZY do egzaminów wstępnych na AKADEMIE EKONOMICZNA ORGANIZUJE w Krakowie, Tarnowie i Zakopanem Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego PTE, w KRAKOWIE, ul. JANA 15. Zgłoszenia do dnia 12 listopada 1976 roku. Informacje: Kraków, telefon 803-14, 230-30 — w godzinach od 8 do 15. K-7929

9 AGREGATÓW GRZEWNO - WENTYLACYJNYCH typu „Neolux”, produkcji Fabryki Urządzeń Wentylacyjno-Klimatycznych w Lipnie — SPRZEDA Ośrodek Badawczo - Rozwojowy Pomiarów i Regulacji Wielkości Nielektrycznych „Mera — KFAP” w Krakowie, ul. G. Zapolskiej 38 — tel. 742-22, wewn. 202. K-7905

DOM 10-15 izbowy w okolicy Iwonicza, Rymanowa lub Zegiestowa, KUPI na cele socjalne Zakład Badań i Rozwoju Budownictwa Komunalnego w Kielcach, ul. Młoda 28 — telefon nr 507-81. W ofertach uprasza się podać szczegółowy opis i cenę. K-7796

KABINY uzbrojone nowe, do samochodów „Żuk” ● RAMY DO SAMOCHODÓW „Żuk” ● oraz SILNIKI M-20 (z rotacją) do samochodów Żuk, Nysa, Warszawa, Tarpan — montuje, wymienia, naprawia w terminie do 14 dni — na zlecenia osób prywatnych — Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Usług Motoryzacyjnych w Krakowie, ul. Wrzesińska 13 telefon nr 265-27, 263-61. K-8106

DLA PAŃ I PANÓW duży wybór doskonałych KOSMETYKÓW ● PERFUMY ● KREMY DO PIELĘGNACJI SKÓRY ● PERFUMOWANE TALKI I MYDŁA ● KOSTKI DO KAPIELI ● PŁYNY PRZED I PO GOLENIU ● DEZODORANTY ● ZESTAWY KOSMETYCZNE W ATRAKCYJNYCH OPAKOWANIACH (świetne jako prezent) OFERUJA sklepy Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego „PEWEX” ● W KRAKOWIE: ul. 18 Stycznia 51 ul. Wiślna 9 ● W TARNOWIE: pl. Kazimierza Wielkiego 2 K-7713

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w KRAKOWIE — wraz z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OHP w TARNOWIE

ogłasza nabór do 42-4 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY KOLEGO!

JEŻELI UKOŃCZYŁEŚ 18 LAT, NIE POSIADASZ ZAWODU, NIE UKOŃCZYŁEŚ SZKOŁY PODSTAWOWEJ — ZGŁOŚ SIĘ W KOMENDZIE 42-4 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY W TARNOWIE.

Pracując w przedsiębiorstwie PKP możesz:

- ukończyć podstawowe studium zawodowe o specjalności ŚLUSARZ NAWIERZCHNI KOLEJOWEJ — jeżeli nie posiadasz ukończonej szkoły podstawowej,
- jeżeli legitymujesz się wykształceniem podstawowym możesz ukończyć dwuletnią zasadniczą szkołę zawodową dla dorosłych w zawodzie MECHANIKA URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH, o specjalności:
 - utrzymanie i naprawy spalinowych pojazdów trakcyjnych,
 - utrzymanie i naprawy elektrycznych pojazdów trakcyjnych,
 - utrzymanie i naprawy maszyn drogowych.
 Jeżeli będziesz nienagannie pracować i uczyć się — możesz również uzyskać uprawnienia SPAWACZA lub KIEROWCY ZAWODOWEGO Pracując w hufcu będziesz odbywać szkolenie poborowych w Oddziałach Samoobrony.

Junacy będą zatrudnieni w jednostkach organizacyjnych DRKP Kraków i otrzymają wynagrodzenie za pracę w/g przepisów obowiązujących w przedsiębiorstwie PKP oraz zakwaterowanie i częściowe odpłatne całonocne wyżywienie.

Do przyjęcia potrzebne są następujące dokumenty:

- dowód osobisty,
- świadectwo szkolne,
- zaświadczenie o rejestracji wojskowej lub książeczkę wojskową,
- 6 zdjęć.

Szczegółowych informacji udzielają:

- KOMENDA 42-4 OHP 33-100 TARNÓW, ul. Spytka z Melsztyna 1 B, tel. 49-81 wewn. 480
- WOJEWÓDZKA KOMENDA OHP 33-100 TARNÓW, ul. Nowa 4, tel. 25-81 wewn. 140. K-7688

ZARZĄD SPECJALISTYCZNEJ LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ SPÓŁDZIELNI PRACY w KRAKOWIE, ul. REJA 11

zawiadamia, że z dniem 1 października 1976 r., nastąpiło połączenie: Lekarskiej Spółdzielni Pracy w Krakowie, ul. Reja 11, z Lekarsko - Dentystyczną Spółdzielnią Pracy „Dentystyka” w Krakowie, ul. Grotgiera 34. Połączone Spółdzielnie, pod nazwą: SPECJALISTYCZNA LEKARSKO - DENTYSTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY w KRAKOWIE, ul. REJA 11 — telefon 583-43, 568-86 — prowadzą następujące przychodnie na terenie m. Krakowa i woj. krakowskiego:

m. Kraków:

- Przychodnia wielospecjalistyczna — Rynek Główny 37 — telefon 556-30, 288-21
- Przychodnia wielospecjalistyczna — Rynek Podgórski 2 — telefon 621-47
- Przychodnia specjalistyczna — ul. Grodzka 39 — telefon 584-45
- Przychodnia specjalistyczna — ul. Madalińskiego 10 — telefon 655-26
- Przychodnia specjalistyczna — Nowa Huta - Bieńczyce, os. Kazimierzowski, pawilon 30 — telefon 461-18
- Laboratorium Ochrony Środowiska i Higieny Pracy — ul. Floriańska 53 — telefon 538-48
- Przychodnia stomatologiczna — ul. Kanonicza 9 — telefon 231-38
- Przychodnia stomatologiczna — ul. Krupnicza 11a — telefon 573-18
- Przychodnia stomatologiczna — ul. Pstrowskiego 92 — telefon 641-54
- Przychodnia stomatologiczna — ul. Lwowska 22 — telefon 631-73
- Przychodnia stomatologiczna — ul. 18 Stycznia 94 — telefon 719-84
- Przychodnia stomatologiczna — ul. Prądnicka 85-87 — telefon 389-80
- Przychodnia stomatologiczna — ul. Wiczysta 13
- Przychodnia stomatologiczna — os. Olsza II, ul. Lublańska 18 — telefon 156-04
- Przychodnia stomatologiczna — Kozłówek, ul. Spółdzielców 3 — telefon 637-20 (558)
- Przychodnia stomatologiczna — ul. Mazowiecka 64 — telefon 305-09
- Przychodnia stomatologiczna — Pracownia protekty stomatologicznej — ul. Kielecka 7a, telefon 196-22, 195-44, 196-13
- Przychodnia stomatologiczna — Nowa Huta, Centrum A 31/2 — telefon 418-95
- Przychodnia stomatologiczna — Nowa Huta, osiedle Kalinowe 507 — telefon 411-97
- Przychodnia stomatologiczna — Nowa Huta, osiedle Na Stoku 1 — telefon 454-70
- Przychodnia stomatologiczna — Nowa Huta, osiedle Zielone 16 — telefon 450-44.

Wizyty domowe lekarzy chorób dzieci — tel. 583-43, 568-86 — (w godzinach od 16 do 23.30).

woj. krakowski:

- Przychodnia specjalistyczna — Proszowice, ul. Waryńskiego 11 — telefon 212
- Przychodnia stomatologiczna — Myślenice, ul. Zwirki i Wigury 13 — telefon 203-02
- Przychodnia stomatologiczna — Słomniki, Rynek 34 — telefon 89
- Przychodnia stomatologiczna — Skawina, ul. Zwirki i Wigury 21 — telefon 318. K-7899

rady opinie

podaje **WOJCIECH MACHNICKI**

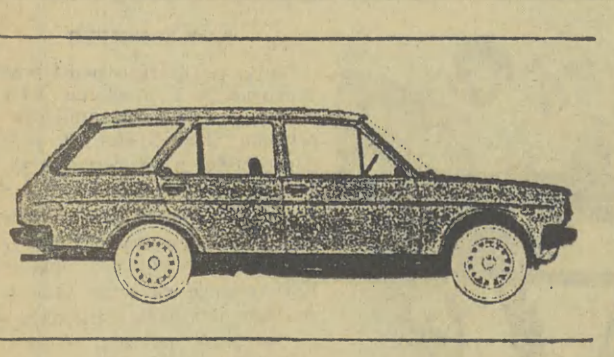
Znaki na lusterku

Częste zajeżdżanie drogi, nagła zmiana pasa ruchu tuż przed nadjeżdżającym z tyłu samochodem — to wykroczenia niebezpieczne, aczkolwiek nagminnie zdarzające się na drogach. Ich przyczyną jest brak właściwej oceny odległości przez początkujących kierowców. Oczywiście zamontowanie bocznego lusterka wstecznego ułatwia obserwację sytuacji na drodze, lecz lusterkiem trzeba umieć się posługiwać. Zanim więc „świeżo upieczony” kierowca posiada zdolność rozróżniania w jakiej odległości poruszają się za nim inne pojazdy — proponuje drobne usprawnienie. Doświadczalnie ustalamy, jak jest widoczny w bocznym lusterku samochód osobowy znajdujący się 50 m w tyle za naszym pojazdem, a następnie nalepiamy w tym miejscu na powierzchni lusterka dwa cienkie paski z kolorowego tworzywa. Znajomość odstępów pomiędzy pojazdami na drodze pozwoli na bardziej bezpieczną jazdę.

A jakiego lusterka wstecznego używać — zastanawiają się niekiedy nowicjusze za kierownicą. Proponuję zaopatrzyć się w 2 lusterka — wewnętrzne panoramiczne, pokryte warstwą odbłaskową i zewnętrzne umieszczone z boku nadwozia w zasięgu ręki kierowcy. Lusterko zewnętrzne we „fiacie 125p” jest koniecznością, bowiem duża powierzchnia blach w tylnej części nadwozia zwiększa tzw. „martwe pole” i utrudnia obserwację w lusterku wewnętrznym.

PRZYSZŁOŚĆ W METANOLU

Specjaliści szwajcarscy widzą przyszłość napędu samochodów w metanolu, czyli alkoholu metylowym. Koszt jego produkcji stale się obniża dzięki udoskonaleniom technologicznym syntezы chemicznej. Jak wykazują wyniki badań, już obecnie dodawanie 10 proc. metanolu do benzyny może przynieść niewspółmiernie wyższe oszczędności produktów naftowych. Metanol podwyższa bowiem liczbę oktanową paliwa i można zastosować większy stopień sprężenia, np. 11:1. Ponadto przy mieszaniu z metanolem benzyna może być mniej dokładnie rafinowana, a to zmniejsza ilość ropy naftowej potrzebnej do jej uzyskania.



Obecnie samochody w wersji combi, ze względu na swą większą ładowność, cieszą się w niektórych krajach popytem przekraczającym znacznie popyt na model podstawowy, na bazie którego combi skonstruowano. Tak np. Brytyjczycy najchętniej kupują „polskiego fiata 125p” w wersji combi. A każda licząca się na rynku samochodowym firma ma w swym programie produkcyjnym wytwarzanie samochodów osobowych o większej ładowności. Także FIAT wytwarza swój model 131 mirafiori w odmianie combi (patrz wyżej).

HANDLOWCY! ATRAKCYJNE TKANINY na OGÓLNOPOLSKIEJ GIEŁDZIE TKANIN w Krakowie, w Klubie Garnizonowym przy ul. BITWY POD LENINO 1 — oferuje w dniach 4-5 listopada 1976 r. Powszechna Agencja Handlowa, K-7869

Grażyna Rabsztyń:

Nie trenuję i... nie udzielam wywiadów



Nasza najlepsza płotkarka — G. Rabsztyń — od Igrzysk Olimpijskich w Montrealu, gdzie zajęła w biegu na 100 m ppi. piąte miejsce, nie trenuje.

— Halo, pani Grażyna Rabsztyń?
 — Tak.
 — Tu redakcja „Gazety Południowej”...
 — W sprawie wywiadu? Przecież mi, ale nie udzielam od pewnego czasu wywiadów.
 — Dlaczego?
 — Ukazało się ostatnio kilka artykułów o mnie, m.in. w „Sportowcu” i „ITD”, które zawierały wiele nieścisłości, a nawet nieprawdziwych informacji. Autor publikacji w „ITD” przyniósł mi co prawda tekst do autoryzacji, dokonałam kilku skreśleń, a mimo to materiał ukazał się w całości — bez moich poprawek. W „Sportowcu” musiałam zamieścić sprostowanie... Postanowiłam więc nie udzielać wywiadów. Nie wiadomo co by znówu pan napisał...
 — Chciałam napisać co pani aktualnie robi.
 — Uczę się, nadrabiam zaległości.

Jestem na IV roku SGPIŚ i chcę w terminie skończyć studia.
 — Jest pani już w pełni zdrowa?
 — Czuję się dobrze. Niedawno wróciłam z Bulgarii, gdzie przez pewien czas wypoczywałam. Teraz przechodzę badania lekarskie, dopiero po ich zakończeniu rozpocznie treningi.
 — To znaczy, że od Montrealu pani nie trenuje?
 — Nie. I nie wiem kiedy je rozpocznie.
 — Czy tak długa przerwa nie odbije się ujemnie na formie w przyszłym sezonie?
 — Przyszły rok potraktuję ulgowo. A do Olimpiady w Moskwie jechesz daleko — cztery lata.
 — Ale wcześniej będą mistrzostwa Europy, Puchar Świata...
 — Liczy się tylko Olimpiada. I to wszystko, co mogę panu powiedzieć.
 — Dziękuję za ten krótki wywiad.
 T. G.

Tematy na zamówienie

reprezentacji, choćby w pańskim meczu z Holandią w Rotterdamie w 1969 r. Przegraliśmy wówczas 0:1, tracąc bramkę w ostatnich sekundach meczu.

2. W jakich klubach grał do tej pory Lubański? Rozpoczął karierę w Górniku Sosnica, potem grał w Piast Głiwice, Górniku Zabrze a obecnie w Lokeren.

3. Uczniowie kl. IV e Szkoły Podstawowej nr 75 w Krakowie proszą o informację o JOHNIE NABERZE.

John Naber — czolew pływaka świata — ma lat 26, dysponuje znakomitymi warunkami fizycznymi (198 cm wzrostu i 85 kg wagi), jest studentem psychologii na Uniwersytecie Południowej Karoliny. Wspaniałe sukcesy święcił na ostatniej olimpiadzie w Montrealu, gdzie zdobył aż 4 złote i 1 srebrny medal. Po najwyższe laury sygnał w swojej koronnej konkurencji w stylu grzbietowym. Zwycięzył zarówno na 100 m st. grzb. jak i na 200 m st. grzb., bijąc w obu konkurencjach rekordy świata wynikami 55.49 i 1.59.13. Walnie przyczynił się do zwycięstwa sztafety USA na dystansach 4x100 m st. zmiennym i 4x200 m st. dół, a II lokatę wywalczył na dystansie 200 m st. dół. Jego trenerem jest doskonały szkoleniowiec Peter Daland. Jako ciekawostkę warto podać, że jeszcze przed 7 laty Naber z trudem utrzymywał się na wodzie! Trafił jednak do szkółki pływackiej Aquatic Club i w blaskawym tempie czynił postępy.

Wisła bez Kmiecika w rewanżu z RWD Molenbeek

W najbliższą środę rozegrane zostaną rewanżowe mecze II rundy europejskich pucharów piłkarskich. Wisła jedzie do Brukseli, gdzie walczyć będzie z RWD Molenbeek Remis 1:1 w Krakowie daje miejsce szansę na awans do III rundy Pucharu UEFA Belgom, ale dla wiślaków przecież jeszcze nie stracono.

O spotkaniu rewanżowym z RWD mówi trener piłkarzy „Białej Gwiazdy” — A. BROZYŃSKI. „W Brukseli wystąpimy w osłabionym składzie — bez Kmiecika. Za dwie złote kartki w meczach pucharowych został on ukarany odsunięciem od tego spotkania. Jego miejsce zajmie Lipka bądź Jolocha lub Gązda. Kontuzjowany jest Plonka (skręcenie nogi podczas treningu) i nie wiadomo, czy będzie mógł grać już w środę. Trenujemy dwa razy dziennie na własnym obiekcie, drugi trening odbywamy późnym wieczorem o godz. 20, gdyż właśnie o tej porze odbędzie się spotkanie rewanżowe w Brukseli. Jak będziemy grać? Na pewno bardzo uważnie w defensywie, żeby nie stracić bramki. Belgowie przyjmą chyba taktykę ofensywną, a w tej sytuacji próbowałibyśmy przeprowadzić szybkie kontrataki, co jest naszą siłą. Będzie to w każdym razie poważny egzamin dojrzałości taktycznej wiślańskiego zespołu. Musimy grać rozsądnie, dostosować taktykę do sytuacji na boisku. Jeśli nie osiągniemy korzystnego dla nas wyniku, nie będziemy robić tragedii. Uznamy wyższość przeciwnika i wyciągniemy z tej pucharowej lekcji wnioski”.

Wisła odlatuje do Brukseli we wtorek w południe. Przypominamy, że krakowianie zdobyli awans do I/8 Pucharu UEFA, gdy pokonali Belgów lub też zremisują 2:2 bądź wyżej. W przypadku remisu 1:1 nastąpi dogrywka. Wynik bezbramkowy bądź też wygrana RWD spowoduje wyeliminowanie krakowian.

Drugi polski zespół — Śląsk Wrocław walczy w środę w Dublinie z zespołem Bohemians. Trzybramkowa zaliczka z pierwszego spotkania otwiera przed wrocławianami drogę do ćwierćfinałów Pucharu Zdobywców Pucharów. I chyba tej szansy Śląsk nie zmanuje.

T.G.

Come back Wł. Lubańskiego

Włodzisław Lubański znowu gra w reprezentacji! „Come back” w drużynie narodowej nastąpił w 3 lata i 4 miesiące — ostatni bowiem mecz w reprezentacyjnym zespole zagrał Lubański dokładnie 6 czerwca 1973 roku z Anglią w Chorzwowie. Walczący wówczas z ogromną pasją Polacy pokonali wyspiarzy 2:0, a strzelcem drugiej bramki był pan Włodzisław. W II polowie tegoż spotkania miało miejsce tragiczne w skutkach starcie Lubańskiego z McFarlandem. Co było dalej wszyscy wiemy.

Przed wczorajszym pojedynkiem Lubański oświadczył: „Mimo iż mam już za sobą ponad 60 występów w reprezentacji — czuję debiutującą treść. Czy potrafię spełnić nadzieje trenera Gmocha i tysięcy kibiców?”

Ten prawdziwy, reprezentacyjny debiut Lubańskiego miał miejsce dokładnie... 13 lat temu w Szczecinie w spotkaniu przeciwko Norwegii. To było wydarzenie bez precedensu w polskiej piłce — jako że Lubański liczył sobie zaledwie 16 lat! Nasza drużyna wygrała ten mecz 9:0, a młody piłkarz wpisał się na listę strzelców bramek.

Dalej w tempie iście biskupim rozwijała się kariera Lubańskiego. Odgrywał pierwszoplanową rolę w reprezentacji, w której (do wczoraj) zanoc-

zowano go w Wiśle (trener Cz. Łaska), drugi natomiast ma na celu szkolenie juniorskich i młodzieżowych i znajduje się w MKS-ie Jordan (trener Wł. Nowak). Taki podział zadań, a zarazem skoncentrowanie środków finansowych na szkolenie, przynosi dobre wyniki. Przed wszystkim sportowe, czego przykładem zdobył przez zawodników Wisły w ubiegłym roku drużynowe mistrzostwo Polski seniorów. Do czołówek krajowej należą też krakowscy judocy w młodzieżowych kategoriach wiekowych.

Tym co hamuje dalszy rozwój krakowskiego judo, jest bez wątpienia zbyt szufla baza. Nie ma w podwawelskim grodzie ani jednej sali, która byłaby przeznaczona tylko dla judoków. I tak na przykład w Wiśle zawodnicy trenują w niewielkiej sali ce bez pasa ochronnego, co naraża ich na

T.G.

zranie, przed sezonem mieliśmy za mało meczów. Dopiero w trakcie rozgrywek szlifujemy formę. Powinno być lepiej w najbliższych meczach.

GRZEŁAK: W pierwszej rundzie rozgrywek zdobyliśmy znowu niewiele punktów, mamy nadzieję poprawić bilans punktowy przed uszyciem w drugiej rundzie. Niegrudna jest — ze atmosferą w zespole jest źle. Nie byłoby wcale zaszczytem nieobecność Czaj, chociaż zapowiadano, że będzie grp. Liczymy na siebie.

Optymistyczny ton tych wypowiedzi nie uspokoił nas jednak w pełni. Hutnik przegrał kolejne dwa mecze i przegrał nadal ostatnie miejsce w tabeli. Trudno mieć pretensje o to do zawodników, którzy zapewne dają z siebie wszystko. Zastanawia jednak fakt, że zespół nie próbuje się wzmocnić własnymi wychowankami. Okazało się bowiem, że ze szkoleniem zapiecha nie było najlepiej. Gdy odeszło trzech, czterech zawodników, nie było ich pełnowartościowych następców. A poszukiwania zawodników w innych klubach nie przyniosły rezultatów. Z tej lekcji działacze Hutnika wyciągną chyba wnioski.

TADEUSZ GÓRSKI

Kraków —
 silnym
 ośrodkiem
 judo

Jeszcze dwa lata temu nie najlepiej działo się w krakowskim judo. Między działaczami i trenerami dochodziło zbyt często do waśni i sporów, a w tej sytuacji nie było mowy o jakiegokolwiek współpracy. Objawiało się to oczywiście ujemnie na poziomie dyscypliny sportowej w naszym okręgu. Dopiero rozwiązanie starego zarządu i wybór nowych władz Okręgowego Związku Judo, na czele którego stanął doświadczony działacz — doc. dr T. Kręzł, udrożniło szybko sytuację.

Zamiast tracić czas na spory, ludzie odpowiedzialni za krakowskie judo zaczęli po prostu działać. Przyniosło to widoczne efekty. Wypracowano nowy model organizacyjny. Polega on na utworzeniu dwóch ośrodków szkoleniowych. Jeden z nich zajmujący się szkoleniem tylko seniorów i zlokaliz-

zowano go w Wiśle (trener Cz. Łaska), drugi natomiast ma na celu szkolenie juniorskich i młodzieżowych i znajduje się w MKS-ie Jordan (trener Wł. Nowak). Taki podział zadań, a zarazem skoncentrowanie środków finansowych na szkolenie, przynosi dobre wyniki. Przed wszystkim sportowe, czego przykładem zdobył przez zawodników Wisły w ubiegłym roku drużynowe mistrzostwo Polski seniorów. Do czołówek krajowej należą też krakowscy judocy w młodzieżowych kategoriach wiekowych.

Tym co hamuje dalszy rozwój krakowskiego judo, jest bez wątpienia zbyt szufla baza. Nie ma w podwawelskim grodzie ani jednej sali, która byłaby przeznaczona tylko dla judoków. I tak na przykład w Wiśle zawodnicy trenują w niewielkiej sali ce bez pasa ochronnego, co naraża ich na

Zgodna opinia siatkarki Hutnika Kraków:

Bez paniki

kontynuuje studia, jest na ostatnim roku Politechniki. Pomoc władze uczelni czesochowskiej, chce być siatkarką ten grał jednak w miejscowym AZS-ie, nie pozwolił mu występować w krakowskiej drużynie.

Tak więc stracili „hulnicę”, czterech czołowych zawodniczek i w tej sytuacji wiadomo była, jak będzie grać w krakowskim zespole. I nie były to gołosłowne zapewnienia, bowiem wcześniej przeprowadzono mecz rozmowy z Czają, zobowiązała się on grać w Hutniku. W pierwszych meczach

czy sprawa jest rzeczywiście tak beznadziejna? A co sądzi działaczka, szkoleniowca i sami zawodniczki Hutnika? Trener J. Piwtowar powiedział na wstępie, że spodziewa się, iż początek będzie raczej fatalny, bo przecież w krótkim

czasie nie da się zbudować nowego, silnego zespołu. „Zawodniczki są dobrze przygotowane pod względem ogólnym, indywidualnym — dodaje J. Piwtowar — szczerze przed wszystkim zgranie zespołu. Za mało było wspólnych treningów, za mało było kontrolnych i drużynowych w pierwszych spotkaniach, musi płacić frycove. Trzeba ponadto zmienić nieco styl gry zespołu, a tego nie da się przetrzeć w ciągu tygodnia. Zdażaliśmy sobie sprawę, że ten początek będzie trudny, niepo-

PROGRAM TELEWIZYJNY

- 14.20 Dolina jaskiń — film dok. prod. australijskiej (kol.)
- 15.15 Dla dzieci: krakowski teatr baśni — Ramajana
- 16.15 Estrada poetycka — Jeszcze jedno wspomnienie
- 16.50 Kino, kino — Anna Karenina — progr. publ. kult. (kol.)
- 17.40 Filmy Sergiusza Gierasimowa — Dziennikarz — cz. I, film fab. prod. radz.
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

- 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
- 20.40 Teatr Telewizyjny — Ernest Bryll — Rzecz listopadowa
- 14.15 Program dnia
- 14.50 Pomniki warszawskie rep. (kol.)
- 15.10 Proquiem dla fletu czarodziejskiego — film biograficzny prod. TV CSRS
- 16.10 Zywot Mateusza — film fab. prod. pols. reż. Witold Leszczyński (studium psychologiczne)
- 17.25 Jan Sebastian Bach — Magnificat — progr. muz. (kol.)

- 18.00 Intergrafia — 76 — progr. publ. kult. (kol.)
- 18.25 Zagraniczny film dokumentalny (kol.)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
- 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
- 20.40 Koncert skrzypcowy Czajkowskiego (kol.)
- 21.15 Pamięć i trwanie — progr. post-muz.
- 21.35 Z seriali: Z albumu bohaterów miast — Kercz — film dok. prod. radz. (kol.)

CO, GDZIE, KIEDY?

Poniedziałek, 1. XI. 1976 r. Wszystkich Świętych, jutro Bohdana

TEATRY

Wszystkie teatry — nieczynne.

KINA

APOLLO (Solskiego 11): Nocne widma (ang. 18 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48): Przygody Gerarda (ang. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 KIBÓW (al. Krasńskiego 34): Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 KULTURA (Rynek Gl. 27): Zew krwi (ang. 12 lat) *10.12, 14.16, 18.20, 21.05, 23.40
 MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Walka o Rzym (rum. 13 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 MŁODA GWARDIA (Lubicz 15): Tak szalona, że może zabić (fr. 13 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55): Dom laiki (ang. 13 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 PASAZ BIELAKA (Przygody Borka i Lolla (pol. 13 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 SZALEŃSTWO (młodość (norw. 18 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 PODWAWELSKIE (Komandorów 21): niecz. SPINX (os. Gorali 5): Cezar i Rozalia (fr. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 SZUKA (Jan 4): Zawód: reporter (fil. 13 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 TIGRE (os. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 SWIT D. SALA (os. Teatrulno 10): Brunet wieczorową porą (pol. 12 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 SWIT M. SALA (os. Teatrulno 10): Pamiętny rok (grecki 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 SWIATOWID M. SALA (os. Na Skarpie 7): Anonimo Veneziano (Wł. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 TEŻCA (Praska 27): niecz. UCIĘCIA (Boh. Stalingradu 16): Awanti (USA 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WAGNER (os. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WANDA (Waryńskiego 5): Świat Dziegieł Zachodu (USA 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WARSZAWA (Stradom 15): Czerwony muszkieter (pan. 10 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WOLNOŚĆ (10-15.30) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WOLNOŚĆ (10-15.30) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WRZOS (Zamojskiego 80): Lady Caroline Lamb (ang. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WISLA (Gazowa 25): Ucieczka gangstera (USA 18 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WIEDZA (Rynek Gl. 27): Wiedza (ros. 13 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WIELKI (Główny 71): Mściciel (USA 18 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 KRZESZOWICE — Nowości: Największe wydarzenie od czasów, gdy człowiek stanął na księżycu (fr. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 MYŚLENICE — Wisła: Motylem jestem, czyli romans 40-latk (pol. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 PROSZOWICE — Syrenka: W środku lata (pol. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 SKAWINA — Junak: Motylem jestem, czyli romans 40-latk (pol. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 HUTNIK — Cenny ul (fr. 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 WIELKI — Główny: Kabareci (USA 15 lat) *15.45, 18.20, 21.05, 23.40
 Pozostałe — nieczynne.

PROGRAM II

na fali 249 m — czyli 1205 kHz oraz 67.67 MHz

Dzienniki: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 18.30, 21.30, 23.30.

5.35 „Gdzie są chłopcy z tamtych lat”, 6.10 Kalendarz Radowy, 6.15 Muzyka, 6.35 Wiadomości sportowe, 6.40 Słowa „Mazowsze”, 7.00 Dzień dobry muzyko, 7.35 Koncert na różne instrumenty, 8.35 Publicystyka międzynarodowa, 8.45 Montaż, 8.55 Melodie i muzyka, 9.00 Koncert, 9.10 Melodie i muzyka, 9.15 Koncert, 9.20 Melodie i muzyka, 9.25 Koncert, 9.30 Melodie i muzyka, 9.35 Koncert, 9.40 Utwory J. S. Bacha — na organach kościelnych, 9.45 Utwory J. S. Bacha — na organach kościelnych, 9.50 Utwory J. S. Bacha — na organach kościelnych, 9.55 Utwory J. S. Bacha — na organach kościelnych, 10.00 „Metamorfozy” — „Demeter” — aud. w opr. M. Jędrzejewicz, 10.30 Elegie dumskie, 10.35 Utwory J. S. Bacha, 10.40 Utwory J. S. Bacha, 10.45 Utwory J. S. Bacha, 10.50 Utwory J. S. Bacha, 10.55 Utwory J. S. Bacha, 11.00 Utwory J. S. Bacha, 11.05 Utwory J. S. Bacha, 11.10 Utwory J. S. Bacha, 11.15 Utwory J. S. Bacha, 11.20 Utwory J. S. Bacha, 11.25 Utwory J. S. Bacha, 11.30 Utwory J. S. Bacha, 11.35 Utwory J. S. Bacha, 11.40 Utwory J. S. Bacha, 11.45 Utwory J. S. Bacha, 11.50 Utwory J. S. Bacha, 11.55 Utwory J. S. Bacha, 12.00 Utwory J. S. Bacha, 12.05 Utwory J. S. Bacha, 12.10 Utwory J. S. Bacha, 12.15 Utwory J. S. Bacha, 12.20 Utwory J. S. Bacha, 12.25 Utwory J. S. Bacha, 12.30 Utwory J. S. Bacha, 12.35 Utwory J. S. Bacha, 12.40 Utwory J. S. Bacha, 12.45 Utwory J. S. Bacha, 12.50 Utwory J. S. Bacha, 12.55 Utwory J. S. Bacha, 13.00 Utwory J. S. Bacha, 13.05 Utwory J. S. Bacha, 13.10 Utwory J. S. Bacha, 13.15 Utwory J. S. Bacha, 13.20 Utwory J. S. Bacha, 13.25 Utwory J. S. Bacha, 13.30 Utwory J. S. Bacha, 13.35 Utwory J. S. Bacha, 13.40 Utwory J. S. Bacha, 13.45 Utwory J. S. Bacha, 13.50 Utwory J. S. Bacha, 13.55 Utwory J. S. Bacha, 14.00 Utwory J. S. Bacha, 14.05 Utwory J. S. Bacha, 14.10 Utwory J. S. Bacha, 14.15 Utwory J. S. Bacha, 14.20 Utwory J. S. Bacha, 14.25 Utwory J. S. Bacha, 14.30 Utwory J. S. Bacha, 14.35 Utwory J. S. Bacha, 14.40 Utwory J. S. Bacha, 14.45 Utwory J. S. Bacha, 14.50 Utwory J. S. Bacha, 14.55 Utwory J. S. Bacha, 15.00 Utwory J. S. Bacha, 15.05 Utwory J. S. Bacha, 15.10 Utwory J. S. Bacha, 15.15 Utwory J. S. Bacha, 15.20 Utwory J. S. Bacha, 15.25 Utwory J. S. Bacha, 15.30 Utwory J. S. Bacha, 15.35 Utwory J. S. Bacha, 15.40 Utwory J. S. Bacha, 15.45 Utwory J. S. Bacha, 15.50 Utwory J. S. Bacha, 15.55 Utwory J. S. Bacha, 16.00 Utwory J. S. Bacha, 16.05 Utwory J. S. Bacha, 16.10 Utwory J. S. Bacha, 16.15 Utwory J. S. Bacha, 16.20 Utwory J. S. Bacha, 16.25 Utwory J. S. Bacha, 16.30 Utwory J. S. Bacha, 16.35 Utwory J. S. Bacha, 16.40 Utwory J. S. Bacha, 16.45 Utwory J. S. Bacha, 16.50 Utwory J. S. Bacha, 16.55 Utwory J. S. Bacha, 17.00 Utwory J. S. Bacha, 17.05 Utwory J. S. Bacha, 17.10 Utwory J. S. Bacha, 17.15 Utwory J. S. Bacha, 17.20 Utwory J. S. Bacha, 17.25 Utwory J. S. Bacha, 17.30 Utwory J. S. Bacha, 17.35 Utwory J. S. Bacha, 17.40 Utwory J. S. Bacha, 17.45 Utwory J. S. Bacha, 17.50 Utwory J. S. Bacha, 17.55 Utwory J. S. Bacha, 18.00 Utwory J. S. Bacha, 18.05 Utwory J. S. Bacha, 18.10 Utwory J. S. Bacha, 18.15 Utwory J. S. Bacha, 18.20 Utwory J. S. Bacha, 18.25 Utwory J. S. Bacha, 18.30 Utwory J. S. Bacha, 18.35 Utwory J. S. Bacha, 18.40 Utwory J. S. Bacha, 18.45 Utwory J. S. Bacha, 18.50 Utwory J. S. Bacha, 18.55 Utwory J. S. Bacha, 19.00 Utwory J. S. Bacha, 19.05 Utwory J. S. Bacha, 19.10 Utwory J. S. Bacha, 19.15 Utwory J. S. Bacha, 19.20 Utwory J. S. Bacha, 19.25 Utwory J. S. Bacha, 19.30 Utwory J. S. Bacha, 19.35 Utwory J. S. Bacha, 19.40 Utwory J. S. Bacha, 19.45 Utwory J. S. Bacha, 19.50 Utwory J. S. Bacha, 19.55 Utwory J. S. Bacha, 20.00 Utwory J. S. Bacha, 20.05 Utwory J. S. Bacha, 20.10 Utwory J. S. Bacha, 20.15 Utwory J. S. Bacha, 20.20 Utwory J. S. Bacha, 20.25 Utwory J. S. Bacha, 20.30 Utwory J. S. Bacha, 20.35 Utwory J. S. Bacha, 20.40 Utwory J. S. Bacha, 20.45 Utwory J. S. Bacha, 20.50 Utwory J. S. Bacha, 20.55 Utwory J. S. Bacha, 21.00 Utwory J. S. Bacha, 21.05 Utwory J. S. Bacha, 21.10 Utwory J. S. Bacha, 21.15 Utwory J. S. Bacha, 21.20 Utwory J. S. Bacha, 21.25 Utwory J. S. Bacha, 21.30 Utwory J. S. Bacha, 21.35 Utwory J. S. Bacha, 21.40 Utwory J. S. Bacha, 21.45 Utwory J. S. Bacha, 21.50 Utwory J. S. Bacha, 21.55 Utwory J. S. Bacha, 22.00 Utwory J. S. Bacha, 22.05 Utwory J. S. Bacha, 22.10 Utwory J. S. Bacha, 22.15 Utwory J. S. Bacha, 22.20 Utwory J. S. Bacha, 22.25 Utwory J. S. Bacha, 22.30 Utwory J. S. Bacha, 22.35 Utwory J. S. Bacha, 22.40 Utwory J. S. Bacha, 22.45 Utwory J. S. Bacha, 22.50 Utwory J. S. Bacha, 22.55 Utwory J. S. Bacha, 23.00 Utwory J. S. Bacha, 23.05 Utwory J. S. Bacha, 23.10 Utwory J. S. Bacha, 23.15 Utwory J. S. Bacha, 23.20 Utwory J. S. Bacha, 23.25 Utwory J. S. Bacha, 23.30 Utwory J. S. Bacha, 23.35 Utwory J. S. Bacha, 23.40 Utwory J. S. Bacha, 23.45 Utwory J. S. Bacha, 23.50 Utwory J. S. Bacha, 23.55 Utwory J. S. Bacha, 24.00 Utwory J. S. Bacha, 24.05 Utwory J. S. Bacha, 24.10 Utwory J. S. Bacha, 24.15 Utwory J. S. Bacha, 24.20 Utwory J. S. Bacha, 24.25 Utwory J. S. Bacha, 24.30 Utwory J. S. Bacha, 24.35 Utwory J. S. Bacha, 24.40 Utwory J. S. Bacha, 24.45 Utwory J. S. Bacha, 24.50 Utwory J. S. Bacha, 24.55 Utwory J. S. Bacha, 25.00 Utwory J. S. Bacha, 25.05 Utwory J. S. Bacha, 25.10 Utwory J. S. Bacha, 25.15 Utwory J. S. Bacha, 25.20 Utwory J. S. Bacha, 25.25 Utwory J. S. Bacha, 25.30 Utwory J. S. Bacha, 25.35 Utwory J. S. Bacha, 25.40 Utwory J. S. Bacha, 25.45 Utwory J. S. Bacha, 25.50 Utwory J. S. Bacha, 25.55 Utwory J. S. Bacha, 26.00 Utwory J. S. Bacha, 26.05 Utwory J. S. Bacha, 26.10 Utwory J. S. Bacha, 26.15 Utwory J. S. Bacha, 26.20 Utwory J. S. Bacha, 26.25 Utwory J. S. Bacha, 26.30 Utwory J. S. Bacha, 26.35 Utwory J. S. Bacha, 26.40 Utwory J. S. Bacha, 26.45 Utwory J. S. Bacha, 26.50 Utwory J. S. Bacha, 26.55 Utwory J. S. Bacha, 27.00 Utwory J. S. Bacha, 27.05 Utwory J. S. Bacha, 27.10 Utwory J. S. Bacha, 27.15 Utwory J. S. Bacha, 27.20 Utwory J. S. Bacha, 27.25 Utwory J. S. Bacha, 27.30 Utwory J. S. Bacha, 27.35 Utwory J. S. Bacha, 27.40 Utwory J. S. Bacha, 27.45 Utwory J. S. Bacha, 27.50 Utwory J. S. Bacha, 27.55 Utwory J. S. Bacha, 28.00 Utwory J. S. Bacha, 28.05 Utwory J. S. Bacha, 28.10 Utwory J. S. Bacha, 28.15 Utwory J. S. Bacha, 28.20 Utwory J. S. Bacha, 28.25 Utwory J. S. Bacha, 28.30 Utwory J. S. Bacha, 28.35 Utwory J. S. Bacha, 28.40 Utwory J. S. Bacha, 28.45 Utwory J. S. Bacha, 28.50 Utwory J. S. Bacha, 28.55 Utwory J. S. Bacha, 29.00 Utwory J. S. Bacha, 29.05 Utwory J. S. Bacha, 29.10 Utwory J. S. Bacha, 29.15 Utwory J. S. Bacha, 29.20 Utwory J. S. Bacha, 29.25 Utwory J. S. Bacha, 29.30 Utwory J. S. Bacha, 29.35 Utwory J. S. Bacha, 29.40 Utwory J. S. Bacha, 29.45 Utwory J. S. Bacha, 29.50 Utwory J. S. Bacha, 29.55 Utwory J. S. Bacha, 30.00 Utwory J. S. Bacha, 30.05 Utwory J. S. Bacha, 30.10 Utwory J. S. Bacha, 30.15 Utwory J. S. Bacha, 30.20 Utwory J. S. Bacha, 30.25 Utwory J. S. Bacha, 30.30 Utwory J. S. Bacha, 30.35 Utwory J. S. Bacha, 30.40 Utwory J. S. Bacha, 30.45 Utwory J. S. Bacha, 30.50 Utwory J. S. Bacha, 30.55 Utwory J. S. Bacha, 31.00 Utwory J. S. Bacha, 31.05 Utwory J. S. Bacha, 31.10 Utwory J. S. Bacha, 31.15 Utwory J. S. Bacha, 31.20 Utwory J. S. Bacha, 31.25 Utwory J. S. Bacha, 31.30 Utwory J. S. Bacha, 31.35 Utwory J. S. Bacha, 31.40 Utwory J. S. Bacha, 31.45 Utwory J. S. Bacha, 31.50 Utwory J. S. Bacha, 31.55 Utwory J. S. Bacha, 32.00 Utwory J. S. Bacha, 32.05 Utwory J. S. Bacha, 32.10 Utwory J. S. Bacha, 32.15 Utwory J. S. Bacha, 32.20 Utwory J. S. Bacha, 32.25 Utwory J. S. Bacha, 32.30 Utwory J. S. Bacha, 32.35 Utwory J. S. Bach

SPORT

Drugie zwycięstwo polskich piłkarzy w eliminacjach do MŚ

Polska - Cypr 5:0 (3:0)

RED. ANDRZEJ STANOWSKI
DONOSI Z WARSZAWY

Mimo deszczowej pogody prawie kompletnie widzów zjawili się wczoraj na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, by być świadkami spotkania piłkarskiego Polska - Cypr w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Kibiców intrzygowało — jak prezentuje się nowa drużyna narodowa prowadzona dopiero od kilku tygodni przez Jacka Gmocha, no i oczywiście — jak gra Włodzimierz Lubański, który po przelocie 3-letniej przerwie znowu przywrócił koszulkę z białym orłem. Zgodnie z przewidywaniami Polacy wygrali ten mecz bez trudu 5:0 (3:0), a Lubański — szczególnie w II połowie — pokazał kilka zagrań znamionujących wysoką klasę. Nie udało mu się niestety strzelić wczoraj bramki, choć w 72 minucie był bliżej szczęścia, lecz piłka po jego strzale trafiła w słupek.

Wczorajszym pojedynkiem nie byłoby frajdującym widowiskiem i miałby charakter jednostronny. Jego treścią należało oczekiwać, spotkały się bowiem dwa zespoły, które dzielić co najmniej różnica klasy. Goście, którzy prezentują na razie bardzo skromne umiejętności, ale nie brak im serca do walki — przyjechali z nastawieniem, żeby przegrać w jak najniższych roz-

miarach. Przyjęli więc taktykę defensywną, grupując w pobliżu swojego pola karnego 7-3 zawodników. Polakom trudno było przedrzeć się przez tą skomasowaną obronę Cypryjczyków, która o dziwo nie populiła zbyt wielu rażących błędów. Bardzo dobrze i ze szczęściem bronił Panjiras? — bez wątpienia najlepszy piłkarz w zespole gości. Atak Cypryjczyków w praktyce nie istniał, stwarzając zaledwie 2 groźniejsze sytuacje pod naszą bramką.

Polska drużyna wyszła na boisko w nietypowym ustawieniu. Spodziewano się defensywnego wariantu taktycznego gości, toteż Gmoch desygnował do gry tylko 2 faktycznych obrońców, na lewej obronie grał Masztaler, rolę libero podobnie jak w meczu z Portugalią spełniał Kasperczak. Nasza drużyna miała atakować od pierwszych minut, rozciągając grę skrzydłami, gdzie do akcji mieli włączyć się boczni obrońcy.

Nasi piłkarze atakowali non-stop przez niemal pełne 90 minut meczu. Grał z dużym zaangażowaniem, wolą walki, nie zawązawszy jednak te ataki przyznosiły rezultat. Polacy — szczególnie w II połowie — zbyt często pchali się środkami boiska, próbując sforować zagęszczoną

obronę gości — krótkimi podaniami. Za mało też było strzałów z drugiej linii, nawet tak doświadczeni piłkarze jak Deyna czy Szarmach miast strzelać z 16-20 metrów, usiłowali wyrobić sobie jeszcze lepszą sytuację. W sumie jednak trudno mieć większe pretensje do naszych piłkarzy, na pewno sportem było jeszcze w ich grze man-

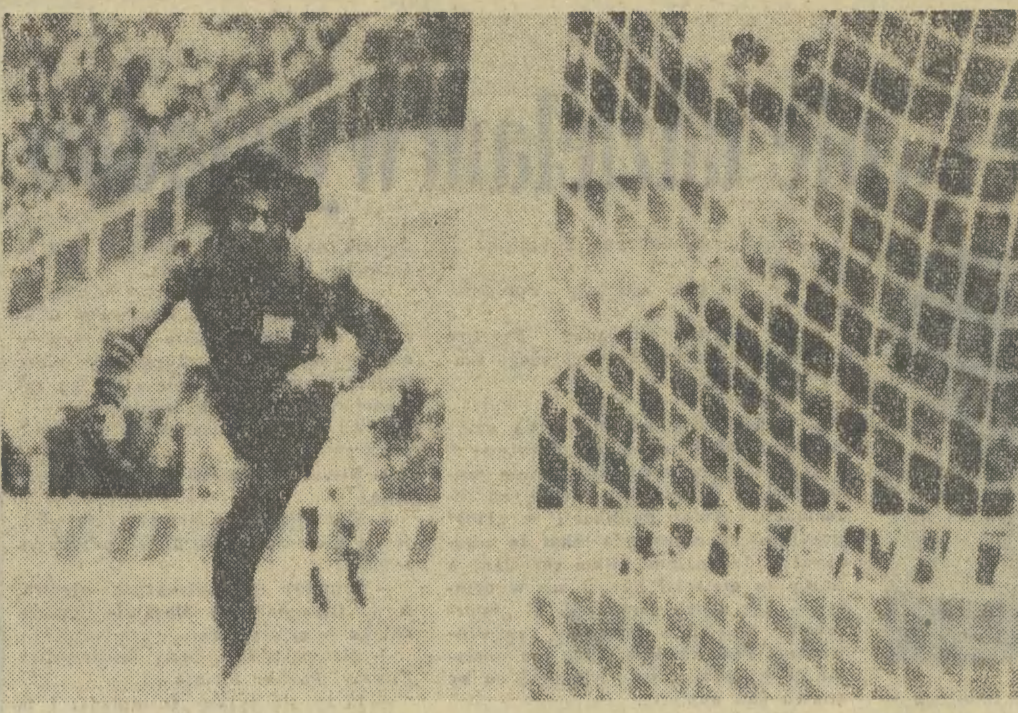
kamentów, które trzeba będzie w przyszłości wyeliminować. Krótko o bramkach. W 24 min. po główce Bońka obrońca cypryjski zatrzymał piłkę ręką. Pewnym egzekutorem karnego był Deyna. 25 min. — ostry strzał Szarmacha trafił do siatki Panjirasa. 40 min. po rzucie rożnym Deyna płaskim strzałem podwyższa na 3:0, 59 min. po obłożeniu bramki cypryjskiej piłkę wychwytuje Boniek i mocnym strzałem z 20 m zdobywa 4 bramkę. 76 min. — aktywny w tym meczu Terlecki ucieka obrońcom, dostrękuje i piłka odbita niefortunnie brzez bramkarza gości wpada do siatki.

POLSKA: Kukla, Maculewicz, Zmuda, Masztaler (od 46 min. Mazur), Kasperczak, Boniek, Sybil, Lubański, Szarmach, Deyna, Terlecki.

CYPR: Panjiras, Patikis, Pappaloucas, Lilos, Stylianou, Constantinou, Michel (od 65 min. Aristidou), Savva, Kaifas (od 82 min. Ominou), Marcou, Kanaris. Sędziowie: Węgry: Górgy Muenec (Győrny) oraz Bela Nagy i Laszlo Pador.

TABELA GRUPY I

1. Dania	2	4	10-1
2. Polska	2	4	7-0
3. Portugalia	1	0	0-2
4. Cypr	3	0	1-15



Piłka po strzale Szarmacha już w bramce Cypru.

Komentarze, opinie...

JACEK GMOCH — Trener polskiego zespołu: Jestem zadowolony zarówno z gry jak i wyniku. Może niektórzy oczekiwali wyższego zwycięstwa, ale trudno grać przeciwko przeciwnikowi, którego jedynym celem jest jak najniższe przegradek. Zastosowaliśmy nowy wariant taktyczny z wahadłowymi obrońcami, gdyż spodziewaliśmy się zdecydowanie obronnej gry gości. Również w przyszłości będziemy w zależności od rywali stosować niestereotypowe rozwiązania taktyczne.

Drużyna dobrze wypełniła przedmeczowe założenia taktyczne, osobście jestem zadowolony z gry Włodka Lubańskiego. Teraz, po 2 me-

czach eliminacyjnych — przystępujemy do opracowania 2-letniej koncepcji pracy z reprezentacją.

WŁODZIMIERZ LUBAŃSKI — Chciałbym jeszcze raz podkreślić, iż czuję się ogromnie usatysfakcjonowany, że mogłem znowu wystąpić w drużynie narodowej. Jak oceniam swój występ? Powiem szczerze — w pierwszych minutach czułem ogromną treść, to było silniejsze ode mnie, byłem cały spięty. W II połowie poszło mi już lepiej, wydaje mi się jednak, iż nie w pełni pokazałem na co mnie aktualnie stać. Bardzo dobrze grało mi się z partnerami, zarówno z tymi, z którym już kiedyś występowałem w re-

prezentacji jak i z młodszymi kolegami.

KAZIMIERZ DEYNA — Kapitan zespołu: Był to mój 80 występ w drużynie narodowej, cieszę się, iż ukoronowałem go zdobyciem 2 bramek. Mogłymi chyba wygrać wyżej, ale czasem zapomniałem o grze skrzydłami, zbyt dużo akcji prowadziłem środkami boiska. Moja współpraca z Lubańskim układa się bardzo dobrze, grać z piłkarzem o tak wysokich umiejętnościach to wielka przyjemność. Chciałbym jeszcze podkreślić bardzo dobrą atmosferę w drużynie, co jest w głównej mierze zasługą nowego trenera Jacka Gmocha.

Siatkarki Wisły pokonały warszawski duet

Siatkarki Wisły Kraków zdobyły komplet punktów w meczach o mistrzostwo ekstraklasy z zespołami warszawskimi. W sobotę wiślaczki wygrały z AZS Warszawa 3:0 (15:8, 17:15, 15:10). Natomiast wczoraj krakowianki pokonały Spójnię Warszawa 3:0 (15:9, 15:6, 15:7). W obydwu spotkaniach podopieczne trenera St. Poburki miały wyraźną przewagę.

Do najlepszych zawodniczek na boisku należała K. Maculewicz, która po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją (skreczenie nogi), wraca do formy. Oto wypowiedź K. Maculewicz: „Gra mi się coraz lepiej, ale z kondycją nie jest jeszcze najlepiej. Po obydwu meczach, chociaż trwały tylko po godzinie, byłam bardzo zmęczona. Nie trenowałam przecież przez półtora miesiąca, stał też brak kondycyjny. Z meczu na mecz powinno być coraz lepiej”.

Wisła występowała w następu-

jącym składzie: Buhl, Chaherska, Grzybalska, Kolda, Kowal, Kuśnierz, Maculewicz, Nowak, Sliżowska, Wrzeszek.

Do niespodzianki doszło w sobotę, kiedy to Start Łódź przegrał z Kolejarzem. Była to pierwsza w tym sezonie porażka zespołu łódzkiego.

Pozostałe wyniki: Kolejarz Katowice—Start Łódź 3:2, Płomień Sosnowiec—Komunalni Łódź 3:1, Stal Bielsko—Spójnia Warszawa 1:3, Kolejarz Katowice—Komunalni 3:0, Stal Bielsko—AZS Warszawa 3:2, Płomień Sosnowiec—Start Łódź 0:3.

1. Start 6 5 17-5
2. Wisła 6 5 15-6
3. Płomień 5 3 11-8
4. Spójnia 5 3 11-11
5. Stal 6 3 11-12
6. Czarni 5 2 9-9
7. AZS W-wa 5 2 9-11
8. Kolejarz 5 2 8-11
9. Zawisza 5 1 7-13
10. Komunalni 6 1 5-17

Sukces Fibaka w Wiedniu

Wojciech Fibak został zwycięzcą wiedeńskiego turnieju „Grand Prix — Fischer”. W finale Polak pokonał w niedzielę głównego faworyta tej imprezy, Meksykanina Raula Ramirezę 6:7, 6:3, 6:4, 2:6, 6:1.

Ten pięcioletni pojedynek trzymał w napięciu 7-tysięczną publiczność. Gra stała bowiem na bardzo wysokim poziomie i w sumie trwała 3,5 godz.

Zdaniem obserwatorów pasjonującego finału turnieju o „Grand Prix” Fischera był to jeden z najlepszych halowych meczów tenisowych. Wojciech Fibak czuł się doskonale na niezbyt szybkiej nawierzchni z tworzywa sztucznego Jego returny często zaskakiwały Ramirezę i Meksykanin kilkakrotnie nawet nie wystartował do mijających go piłek i podnosił w górę rękę na znak uznania dla Polaka.

Szósta porażka Hutnika

Siatkarki Hutnika Kraków przystąpiły do wczorajszego spotkania ze stożkowcem w Gdańsku w pełnym skoncetowaniu, chcąc odnieść pierwsze zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach. Walka była rze-

czywiście wyrównana, jednakże punkty pozostały w Gdańsku. Stożkowiec pokonał Hutnika 3:1 (15:8, 11:15, 15:8, 15:10).

Najciekawsze było spotkanie w Olsztynie, gdzie mistrz Polski — AZS pokonał po pięciostopowym meczu Resovię 3:2.

Pozostałe wyniki Włocławka — Chelmiec Wałbrzych 3:1, Avia Świdnik — Gwardia Wrocław 2:3.

Komplet punktów „Wawelskich Smoków”

Pod znakiem udanych rewanży stała 12 kolejka w ekstraklasie koszykarzy. O wielką niespodziankę postarali się walczący w strefie spadkowej gracze. Spójnia Gdańsk. Po sobotniej porażce różnicą aż 38 punktów z Resovią stoczyli oni ambitny pojedynek rewanżowy i wygrali w Rzeszowie. W Warszawie podobnej sztuki dokonała Polonia, która po sobotniej porażce ze Śląskiem, wygrała rewanż.

W sobotę Wisła pokonała Start Lublin 112:91 (53:40). Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli: Dolczewski 24, Gardzina 22 i Langosz 21, a dla Startu — Krykała 23, Choina i Parzyński po 16.

Koszykarze Startu od początków nawiazali równorzadną walkę. Dopiero po przerwie koszykarze Wisły zdolali wyrobić sobie wyraźną przewagę.

Wczoraj „Wawelskie Smoki” wygrały 95:86 (55:44). Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli: Langosz 24, Del-

czewski 22, Wieblewowski 18 i Gardzina 17, a dla Startu — Krykała i Piotrowski — po 20.

W reszcie Wisły nie grali kontuzjowany A. Seweryn i chory Ładnicki. Koszykarze Lubelscy prowadzili do 9 minut spotkania, później inicjatywę przejęła Wisła.

Pozostałe wyniki: Wyrzecz Gdańsk — Gwardia Wrocław 102:59 i 101:74, Lublinianka — Górnik Wałbrzych 88:87 i 76:124, Resovia — Spójnia Gdańsk 112:74 i 83:86, Polonia Warszawa — Śląsk Wrocław 68:81 i 88:84, ŁKS — Lech 86:76 i 90:96.

1. Śląsk 12 22 1091-902
2. Lech 12 22 1042-933
3. Polonia 12 21 1018-929
4. Wisła 12 21 1184-1027
5. Wyrzecz 12 20 1148-1031
6. Start 12 19 1030-903
7. Resovia 12 18 1023-951
8. Spójnia 12 16 901-856
9. Górnik 12 16 1074-1059
10. Lublinian 12 15 1061-1100
11. ŁKS 12 14 972-1079
12. Gwardia 12 12 684-1222

Tragiczny epilog piłkarskiego meczu

Tragiczny epilog miał mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi RFN FC Saarbrücken — Schalke 04. Do przerwy prowadził gospodarz, FC Saarbrücken 2:1 — mecz wygrała jednak drużyna Schalke 3:2. Piłkarski emocji nie wytrzymała serca kilku kibiców. Dwóch zmarło na atak serca, trzeci został przewieziony ze stadionu do szpitala.

Zwycięstwo Borge w... wieloboju

W Wicby odbył się wielobój sprawnościowy obejmujący m. in. konkurencje lekkokulistej wioślarskiej. Na starcie stanęli czołowi sportowcy Europy.

Najsprawniejszym okazał się szwedzki tenisista Bjorn Borg, który zdobył 53 pkt., wyprzedzając rekordzistę świata w biegu na 110 ppł Francuza Guya Drueta — 45 pkt. oraz belgijskiego lekkoculatę Ivo van Damme — 44 pkt.

Wojciech Fibak

Nasz najlepszy tenisista odniósł najpiękny sukces wygrywając dobrze obadzone turnieje w Wiedniu. Dzięki zwycięstwu w finale nad światowym Meksykaninem Ramirezem zdobył 40 pkt. w klasyfikacji „Grand Prix” i bardzo poważnie zwiększył swoje szanse na zakwalifikowanie do turnieju mistrzostw, który w dniach 6-12 XII odbędzie się w Houston, USA. Obecnie Fibak ma 49 pkt. i doświadczenie oddał się od dwóch najgroźniejszych konkurentów do ósemki najlepszych tenisistów świata: Tannera 410 pkt. i Panatty 370 pkt.

Sparringi, ligowców

● Piłkarze Wisły pokonał Hutnika Kraków 4:0.
● Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligowych, spowodowanej meczem reprezentacji z Cyprzem, piłkarze z Szombierką Bytom rozegrali dwa sparringi. W pierwszym pokonał Uranie Rudą Śląska 1:0 (1:0). W drugim meczu bytomianie zwyciężyli II-ligowy GKS Katowice 2:1 (2:0).

● W Łodzi odbył się w sobotę sparringowy mecz piłkarski w którym I-ligowy Widzew Łódź pokonał kadrę młodzieżową Polski 4:0 (2:0).

● Piłkarze mistrza Polski — Stali Mielec, pokonał w Tarnobrzegu miejscową II-ligową Siarkę 3:1 (0:0).

● Do Zabrza powrócił piłkarz Górnik, który rozegrał w NRD towarzyski mecz z pierwszoligowym zespołem HSC Chemie Halle. Zwyciężył Polacy 2:1 (1:1).

● Zespoły GKS Tychy i Ruchu Chorzów rozegrali na boisku w Tychach — towarzyski mecz piłkarski. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ruchu 1:0 (1:0).

Proell-Moser chce znowu startować

Anonimowo Proell-Moser, jedna z najlepszych alpejczyk w historii narciarstwa zjazdowego, zamierza w tym sezonie wznowić karierę sportową. Słynna Austriaczka po zakończeniu zwyciężczych rywalizacji o Puchar Świata w 1975 r. — mając wówczas zaledwie 22 lata — postanowiła zakończyć starty w zawodach i nie startowała w Igrzyskach Olimpijskich w Innsbrucku.

Eliminacje piłkarskich MŚ

70 tys. widzów obserwowało w Izmirze eliminacyjne spotkanie piłkarskich mistrzostw świata (grupa III) Turcja — Malta. Zwyciężyli Turcy 4:0 (1:0).

★

Nigeria pokonała w Lagos reprezentację Sierra Leone 6:2. Nigerijczycy zakwalifikowali się do drugiej rundy rozgrywek strefy afrykańskiej.

II liga koszykówki

Meczyni: Skra Inżynieria Warszawa — AZS Kraków 89:64 (56:30) i 92:70 (43:28), Stal Stalowa Wola — Korona Kraków 66:79 (38:43) i 65:59 (40:34).

Kobiety: AZS Kraków — AZS MDK Warszawa 64:62 (34:31) i 51:53 (19:31), Hutnik Kraków — Stal Stalowa Wola 47:59 (15:27) i 66:54 (34:28), Włókniarz Pabianice — Korona Kraków 95:60 (52:23) i 57:49 (31:22).

LIGA MIEJOWOJEWODZKA GRUPA IV

Tarnovia — Polna Przemyśl 1:1 (0:0), Garbarnia — Sandecja Nowy Sącz 1:0 (1:0), Karpaty Krosno — Prokocim Kraków 1:0 (0:0), Borek Kraków — Chemik Pustków 1:1 (1:0), Stal Sanok — Metal Tarnów 0:1 (0:1), MKKS Jasło — Cracovia 2:2 (1:0), Glinik Gorlice — Resovia 0:2 (0:1).

1. Resovia 11 16 19-8
2. Karpaty 11 15 8-3
3. Cracovia 11 14 15-5
4. Garbarnia 11 13 13-8
5. Polna 11 13 11-7
6. Tarnovia 11 12 11-13
7. Chemik 11 12 7-12
8. Sandecja 11 11 8-11
9. Metal 11 10 12-15
10. Prokocim 11 9 12-12
11. Glinik 11 9 11-13
12. MKKS Jasło 11 8 12-16
13. Stal 11 8 6-11
14. Borek 11 4 9-20

Podhale zwiększa przewagę

Mistrz Polski — hokeiści Podhala Nowy Targ zwiększają przewagę nad rywalami. „Szarotki” mają już trzy punkty przewagi nad ŁKS-em i pięć nad trzecim w tabeli. Naprzódem.

Na bardzo dobrym poziomie stał rewanżowy mecz Podhala z GKS-em Katowice. Było to ciekawe, emocjonujące widowisko. Wygrali nowotarzańscy 6:1 (4:0, 1:0, 1:1). Bramki dla Podhala zdobyli: St. Chowaniec, A. Chowaniec, St. Klocek, W. Wątkiewicz, Iskrzycki i J. Słowakiewicz, dla gości: Jedrus. W pierwszej tercji „Szarotki” zagrały koncertowo, strzelając cztery bramki. A

mogło być ich więcej, gdyby nie znakomita postawa naszego reprezentacyjnego bramkarza — Tkaacza. W tym okresie gry nie miał bezbłędnie grali Ziętara, St. Chowaniec i Dziubiński. Później nowotarzańscy zwolnili nieco tempo gry, a trener T. Kramarz wypróbował dwóch juniorów, wychowanków klubu: Bednarzkiego i Garbacza.

Naprzód Janów — Stal Sanok 9:1 (3:0, 2:0, 4:1), Zagłębie Sosnowiec — Pomorzanie Toruń 3:3 (1:1, 2:1, 0:1), Legia Warszawa — GKS Tychy 3:4 (2:1, 0:2, 1:1), Baildon Katowice — Stożkowiec Gdańsk 6:6 (0:3, 3:2, 3:1), Po-

II liga hokejowa

Cracovia — Górnik Pszów 15:0 (6:0, 3:0, 6:0) i 13:1 (4:3, 3:1, 6:1).
GKS Jastrzębie — KTH Krynica 7:4 (2:1, 2:1, 3:2) i 10:5 (2:2, 3:2, 5:2).

Grunwald Poznań 24:25 (9:13) i 28:18 (13:9), Anilana Łódź — Gwardia Opole 17:15 (9:7) i 22:15 (8:10), Śląsk Wrocław — Wawel Kraków 31:20 i 30:20 (17:14), Stal Mielec — Pogoń Szczecin 21:24 (13:12) i 17:14 (10:7), Pogoń Zabrze — Wyrzecz Gdańsk 28:24 (13:13) i 19:21 (10:9).

Wyniki: Spójnia Gdańsk —

Toto-Lotek

I losowanie: 13, 21, 23, 32, 35, dodatkowa 20.
II losowanie: 34, 33, 44, 48, 13, dodatkowa 40.
Końcówki banderol: 5130, 736.
Końcówki banderol po 10 zł: 736.

„LAJONIK”

I losowanie: 13, 21, 23, 32, 35, dodatkowa 20.
II losowanie: 34, 33, 44, 48, 13, dodatkowa 40.
Końcówki banderol: 5130, 736.
Końcówki banderol po 10 zł: 736.

Porażki Wawelu

W meczach kolejnej serii pojedynków ekstraklasy piłki ręcznej mężczyźni po dwa zwycięstwa odnieśli prowadzące zespoły Śląska Wrocław i Anilany Łódź.

Wyniki: Spójnia Gdańsk —

ADAM OGORZALEK

Trema Lubańskiego

Poznałem Włodka Lubańskiego w wrocławskim sanatorium, gdzie jesienią leczył kontuzję, jak uszczypliwy piłkarz po sezonie. Za ścianą Gorgonia grał w karcie z Szołtykiem. Lubański coś tam czytał, jego tańca znowa krzą-

taka zyskiwał sobie ludzi ciekawą osobowością. Marzył już wtedy o grze z zawodowcami. Mówił o tym jak o wielkiej przygodzie. Osiągnął wszystko, co można w sporcie amatorskim. Był już mistrzem olimpijskim, najszybszym polskim piłkarzem. Teraz kuszą go perspektywa pobiegania z profesjonalistami.

Niebawem przyszła tragedia. Chwilę po strzeleniu bramki Anglikom, którą sam wypracował, upadł na murawę. Na noszach powędrował do karetki pogotowia ratunkowego. Cała sportowa Polska zna perypetie operacji jego kolana. Zalecano mu ostry trening. Przewidywano, że Włodek nie pojedzie na mistrzostwa świata do RFN, wrócił się do czytelników „Gazety” z prośbą o napisanie listów do przeżyjących osobista tragedię najlepszego piłkarza naszego pokolenia. Gorącym sercem pisane były te podziękowania za emocje, jakich nam Lubański wielokrotnie dostarczał. Wszyscy bez wyjątku czużyli sympatyzmema następników „Górnik” powrotu do zdrowia.

Wrócił na ligowe boiska wityany kwiatami i oklaskami. Wcale nie pouszczelniały reakcje trybun. Lubański był ponad ślepotą i

ponowna próba powrotu do ulubionej piłki. Próba zwycięska.

Wcześniej — w dniach gorzeli — kiedy było jasne, że Włodek nie pojedzie na mistrzostwa świata do RFN, wrócił się do czytelników „Gazety” z prośbą o napisanie listów do przeżyjących osobista tragedię najlepszego piłkarza naszego pokolenia. Gorącym sercem pisane były te podziękowania za emocje, jakich nam Lubański wielokrotnie dostarczał. Wszyscy bez wyjątku czużyli sympatyzmema następników „Górnik” powrotu do zdrowia.

Wrócił na ligowe boiska wityany kwiatami i oklaskami. Wcale nie pouszczelniały reakcje trybun. Lubański był ponad ślepotą i

przejrzyłby się w zespole, który radykalnie zmienił styl gry? Czy miał rację bytu o bok szybkiego Grzegorza Lato i Roberta Gaduchy? A co z Szarmachem, który wszedł na jego miejsce? Twierdzono, że diabeł grałby ławę rezerwową, gdyby nie kontuzja Lubańskiego na Stadionie Śląskim... Przymiśniamo przy okazji sprawę Drogośa i Kasprzyka. Do Tokio pojechał przecież gorszy strażnik, ale wytrzymał na trudny długiego turnieju Koszykarzy i wyboksował złoty medal. Czy Lubański byłby lepszy od Szarmacha?

Nie ma sensu to całe „gdynianie”. Jestem przekonany, że w jedenaście Górskiego zmieściłby się zdrowy Lubański bez eliminowania kogośkolwiek ze stawnej trójki

napastników. Grał oczywiście inaczej, niż uchodzący naszym czortem między obrońców, Szarmach. Może nie biegł tak szybko jak Lato. Ale przypominajmy sobie, że od pewnego czasu Włodzimierz Lubański przed nieszczęsną kontuzją też zmienił swój sposób gry. Zmienił fizycznie, nie powściągnął już nim agresywni obrońcy. Akcje zaczęły rozpoczynać w środku boiska, wyjeżdżał z piłką na połowę przeciwnika jak hokeista. Był niezrównany w sytuacjach wymagających finiszu, strzelał najcięższymi zawodowcami jak i z obu nóg.

Było, minęło. Polacy nie szybko zagrają tak dobrze jak na doiskach RFN w pamiętnych mistrzostwach świata. Lubański nie zagra z

tamtym zespołem już nigdy, do tego zespołu nie ma. Inżynier, lekarz, dyrektor mogą wrócić na stanowiska, które opuścili. Inaczej jest w sporcie. Witaność organizmu ma swoje granice. Czas pracy przeciwko każdemu mistrzowi. Brutalna to sprawa! Dlatego z taką sympatią witamy tych, którzy nie dali się „wyrzucić” czasowi. Bez względu na to, czy come back jest trwały, czy chwilowy.

Już samo pojawienie się Lubańskiego w telewizji ożywiło sentymenty: kiedyś marzył o bieganii z zawodowcami, a teraz ma treść, bo bardzo chce przyznać barwy narodowe i nie wie, czy sprosta obowiązkom. Udał się nam ten chłopak i tylko szkoda, że los nie był dla niego łaskawy.